

Daniel Wojtucki

Uniwersytet Wrocławski / University of Wrocław



<https://orcid.org/0000-0002-8539-4410>

„Martwe czarownice”. Procesy i egzekucje zmarłych oskarżonych o magię pośmiertną w dobrach zakonu krzyżackiego na Śląsku i Morawach w XVII i XVIII wieku

Summary

„Dead Witches” – trials and executions of the dead, accused of posthumous magic in the property of the Teutonic Order in Silesia and Moravia in the 17th and 18th centuries

In the estate archives adjoining Bruntál (German: Freudenthal) and Sovinec (German: Eulenburg), properties belonging to the Teutonic Order, we can find testimonies of many trials of people accused of magical practices. Among these magic-beliefs can be found examples a “posthumous magic”, i.e. magic related people who made pacts with the devil during their lifetime and, after death returned to harass the living. One of the first documented cases “magia posthuma” in the Silesian – Moravian borderlands was recorded toward the end of the 16th century. By the end of the 17th century, a belief that a deceased person accused of this type of magic could “infect” other dead who died after it, began to develop. “Dead witches”, because that’s how you can call them, who still had during their lifetime dedicate themselves to the service of the devil, and were not revealed until their death, could have been used by him after his death. In “tracking” of the deceased, local clergy and superior authorities were involved. The persecution of the deceased on the basis of this beliefs was documented in the Teutonic estates, mainly in: Arnoltice (German: Arnsdorf), Břidličná (before Frýdlant, German: Friedland an der Mohra), Světlá (German: Lichtewerden), Václavov u Bruntálu (German: Wildgrub). Based on the collected examples of the Teutonic goods, it can be concluded that the most common the way to permanently neutralize a person accused of posthumous magic was to burn his corpse, or burial on the edge of the village.

Keywords: vampire, witch, magic, “posthumous magic”, witchcraft trials, Silesia, Moravia, Teutonic Order, suicide, 17th and 18th centuries, Habsburg Monarchy

Streszczenie

W dobrach przyległych do Bruntál (niem. Freudenthal) i Sovinec (niem. Eulenburg), czyli w majątkach należących do zakonu krzyżackiego odnajdziemy świadectwa wielu procesów osób oskarżonych o praktyki magiczne. Wśród tych wierzeń szczególne miejsce zajmuje tzw. *magia posthuma*, związana z osobami, które po swojej śmierci za sprawą zawartego jeszcze za życia paktu z diabłem nie mogli zaznać w grobie spokoju i nadal nękali żywych. Jedne z pierwszych udokumentowanych przypadków wierzeń w magię pośmiertną na pograniczu śląsko-morawskim znamy z ostatnich lat XVI w. Pod koniec XVII stulecia rozwinęły się wierzenia w to, że osoba zmarła posądzona o ten rodzaj magii może „infekować” kolejnych zmarłych, których zgon nastąpił tuż po niej. „Martwe czarownice”, bo tak można je nazwać, które jeszcze za swojego życia miały się oddać służbie diabłu, a aż do swojej śmierci nie zostały ujawnione, mogły zostać wykorzystane przez niego po swoim zgonie. W „tropienie” zmarłych angażowano lokalnych duchownych i władze zwierzchnie. Prześladowania zmarłych na podstawie powyższych wierzeń udokumentowano w dobrach krzyżackich, głównie w ośrodkach: Arnoltice (niem. Arnsdorf), Břidličná (dawnej Frýdlant), Světla (niem. Lichtewerden), Václavov u Bruntálu (niem. Wildgrub). Na podstawie zebranych przykładów z dóbr krzyżackich można stwierdzić, że najczęstszym sposobem trwałego unieszkodliwienie osoby posądzonej o magię pośmiertną było spalenie jej zwłok, względnie pogrzebanie na granicy miejscowości.

Słowa kluczowe: wampir, czarownica, magia, magia posthuma, procesy o czary, Śląsk, Morawy, zakon krzyżacki, samobójstwo, XVII–XVIII wiek, monarchia Habsburgów

Zakon krzyżacki na ziemiach polskich kojarzony jest głównie z majestatycznym zamkiem w Malborku (niem. Marienburg), który był siedzibą mistrzów zakonu do połowy XV stulecia, a także z przegraną bitwą na polach Grunwaldu w lipcu 1410 r. Swoje dobra „rycerze w habitach” posiadali również na Śląsku i Morawach¹, a otrzymali je w wyniku różnych nabytków terytorialnych, głównie kupna². Do nich należał zamek Sovinec (niem. Eulenburg)³, jak też obszary położone na północny

¹ W artykule przedstawiłem wyniki badań w ramach projektu finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki (nr 2016/21/D/HS3/02963) nt. *Magia posthuma – wierzenia w szkodliwą aktywność zmarłych na Śląsku i Morawach w XVI–XVIII wieku*, realizowanego na Wydziale Nauk Historycznych i Pedagogicznych Uniwersytetu Wrocławskiego. Z uwagi na to, że kwerenda archiwalna jest w toku, a dalsze badania mogą przynieść pewne zmiany i uzupełnienia, w artykule zaprezentowałem wstępne wyniki badań. Szczegółowe ustalenia znajdują się w przygotowywanej monografii dotyczącej magii pośmiertnej na nowożytnym Śląsku i Morawach.

² L. Jan, F. Skřivánek, *Němečtí rytíři v českých zemích*, Praha 1997.

³ A. Schleser, *Beitrag zur Ortsgeschichte des Dominiums Eulenberg bis zum J. 1623*, „Notizen-Blatt der historisch-statistischen Section der kais. königl. mährisch-schlesischen Gesellschaft zur Beförderung des Ackerbaues, der Natur- und Landeskunde” 1890, Nr. 9, s. 97–98; F. Kropacz, *Geschichte der Eulenburg in Mähren*, „Schriften der historisch-statistischen Section der k.k. mährisch-schlesischen Gesellschaft zur Beförderung des Ackerbaues, der Natur und Landeskunde” 1865, Bd. XIV, s. 1–64. W artykule tym cytowany jest przypadek samobójczyni z 1678 r., która była bardzo „melancholijna”, co miało wynikać z działań złych duchów. Do tego uważano ją za czarownicę (*eine Hex*) i zamierzano spalić z piątką jej dzieci. Jednak 30 listopada kobieta odebrała sobie życie, co jeszcze bardziej zaniepokoiło mieszkańców i władze zwierzchnie. Nakazano katu przewiezienie jej zwłok na miejsce kaźni należące do Sovinca, gdzie zostały poćwiartowane, następnie wrzucone do jamy, zasypane wapnem i zalane wodą. Pod tym opisem dodano kosztorys, opiewający na 16 talarów. *Vide*: F. Kropacz, *op. cit.*, s. 48–49.

wschód od niego, których centrum stanowiło miasto Bruntál (niem. Freudenthal)⁴. Zamek Sovinec, o którym pierwsza wzmianka pojawiła się w latach trzydziestych XIV w., wraz z przyległymi dobrami został kupiony przez zakon krzyżacki dopiero w 1624 r., co potwierdził sam cesarz Ferdynand II Habsburg. Z kolei majestatyczny zamek Bouzov (niem. Busau) i okoliczne dobra zostały nabyte przez zakonników jeszcze później, bo dopiero w 1699 r.⁵

Na przyjętym do badań obszarze, zatem w dobrach przyległych do Bruntálu i Sovinca, odnajdziemy świadectwa wielu procesów osób oskarżonych o praktyki magiczne lub o zawarcie paktu z siłami diabelskimi. Doszło do nich głównie w XVII stuleciu, a rozmówienia padały w różnych sprawach związanych z życiem codziennym. Przeważnie chodziło tutaj o kwestie wzbogacenia się, zapewniania sobie i bliskim dobrobytu, ale też o szeroko rozumiane praktyki magiczne związane z ówczesną medycyną. Przykładowo doszło do procesów osób, które posądzono o szkodliwe działania za pomocą oczu raka (1672)⁶, ziemi z grobów – kiedy latem 1657 r. toczył się proces powroźnika z miasteczka Ryžoviště, który próbował używać jej do jakiś praktyk diabelskich („Teufelskünstler”)⁷, oraz odłamanej stopy wisielca⁸, a także sznura szubienicznego (1676)⁹. Procesy o czary odbywały się też w innych europejskich dobrach zakonnych. Jedne z najliczniejszych przeprowadzono w latach 1575–1630 w ośrodkach należących do komandorii Ellingen. Doszło wówczas do masowych procesów i egzekucji osób oskarżonych o czary, szczególnie w 1590 r.¹⁰

Autorzy zajmujący się dotychczas zagadnieniem czarów i procesów z nimi związanych w niewielkim stopniu dostrzegali problematykę zjawiska, jakim była magia pośmiertna (*magia posthuma*)¹¹, czyli związana z tymi, którzy nawet po śmierci za sprawą

⁴ L. Hosák, *Historický místopis země Moravskoslezské*, Praha 1938.

⁵ *Ibidem*, s. 556 i 602.

⁶ J. Lowag, *Würbenthal, seine Entstehung und seine Schicksale*, „Freudenthaler Ländchen. Geschichts und Sittenbilder aus alter und neuer Zeit zur Vertiefung der Heimatliebe und für Heimatkunst” 1928, Jg. VIII, Fol. 9, s. 78.

⁷ Befehl des Statthalters Ampringen und von Zocha an den Hauptmann zu Eulenberg (1657), Deutschordenszentralarchiv Wien [dalej: DOZA], sygn. Mei313/1. Za pomoc udzieloną mi podczas prowadzonych kwerend pragnę podziękować Panu mgrowi Bernhardowi Huberowi z Wiednia.

⁸ Nález lidské nohy u Hanuše Jiřího Thieleho, měšťana z Brunzeju (Ryžoviště) a provádění s ní čarování 1736, Zemský archiv v Opavě [dalej: ZAO], Řád německých rytířů v Bruntále, 1. Místodržitelství řádu (1627–1820), sygn. 875.

⁹ Über verdächtige in Personen in Freudenthal 1675–1689, DOZA, sygn. Mei23/2, k. 20r.

¹⁰ H. Seis, *Sagt, der Teufel, Sagt, auch Ihre Tochter. Hexenverfolgungen in der Kommende Ellingen des Deutschen Ordens von 1575 bis 1630*, Ellingen 2004. Z kolei Bernhart Jähnię podjął się opracowania zagadnień związanych z magią i czarostwem w Prusach. Idem, *Magie im alten Ordensland. Zum Nachleben vorchristlicher Vorstellungen im Herzogtum Preußen*, [w:] *Religion und Magie in Ostmitteleuropa. Spielräume theologischer Normierungsprozesse in Spätmittelalter und Früher Neuzeit*, hrsg. T. Wunsch, Berlin 2006, s. 159–174.

¹¹ Po wydaniu w Ołomuńcu w 1704 r. dzieła Karla Ferdinanda Schertza *Magia posthuma* zaczęto posługiwać się tym terminem na określenie nocnych zjawisk związanych z martwymi, którzy za życia zajmowali

zawartego jeszcze za życia paktu z diabłem nie mogli zaznać w grobie spokoju i nadal nękali żywych. W rocznikach kapucynów z pierwszej połowy XVIII stulecia ich autor, kronikarz zakonny, pisząc o parafii Libavá, wspominał, że:

niezwykle jest jednak to, co w czasie mojego życia i wedle mojej wiedzy wydarzyło się ponownie [magia posthuma] około roku 1726, a mianowicie że ludzie po śmierci zachowali się w stanie nienaruszonym, co więcej, powrócili do domów. Podobne zdarzenia miały także miejsce w miejscowościach Bruntál i Budišov nad Budišovkou oraz w innych pobliskich wsiach i miasteczkach, tutaj także szerzyła się owa zaraza [...]. Zwykło się ją nazywać magią pośmiertną, a kiedy umiera osoba będąca przyczyną tych czarów, dzieje się tak: człowiek taki po śmierci wydaje się bardziej żywy, i gdy nacina się go w pewnych miejscach, szczególnie we wstydlivých částech těla, które najbardziej wydają się żywe, tryska z nich krew. Jeśli taka osoba zostanie pochowana w miejscu poświęconym lub na cmentarzu, wszystkie ciała pochowane po niej, nawet zwłoki małych dzieci, są zakażane i nie ulegają rozkładowi; co więcej, mówi się, że w nocy powracają. Tego rodzaju zło można zahamować tylko poprzez znalezienie ciała zakażającego inne, wydobyć go z grobu wraz ze wszystkimi zainfekowanymi ciałami oraz dokonać doszczętnego spalenia: tak właśnie stało się za moich czasów, że ekshumowano i spalono około 40 ciał ochrzczonych dzieci¹².

Zainteresowania badaczy koncentrowały się głównie na procesach o czary osób żywych i głośno na tych terenach przewodu sądowego wobec Christopha Aloisa Lautnera, spalonego na stosie w Mohelnicy we wrześniu 1685 r.¹³, prześladowań w dobrach Velké Losiny¹⁴ oraz w mieście Šumperk¹⁵ lub w innych okolicznych ośrodkach¹⁶. Dla-

się magią, a po śmierci, pochowani na lokalnych cmentarzach, nadal szkodzili żywym. Być może terminu „magia pośmiertna” nie użyto po raz pierwszy w dziele Schertza, a zapewne był on już wcześniej znany, jednak nie pojawiał się w oficjalnych dokumentach. L. Kysučan, *Duchařina na barokní způsob aneb spis Karla Ferdinanda von Schertza Magia Posthuma a jeho druhý život*, „Zprávy Vlastivědného muzea v Olomouci” 2012, s. 68 oraz przyp. 6; G. Maiello, *Vampyrismus a Magia posthuma*, wyd. 2, Praha 2014.

¹² Liber Tertius Decimus rerum Memorabilium. Liber Primus. Cursus et Saeculi 2ndi Annalium Provinciae Boëmiae, Moraviae, et Silesiae 1701–1705, s. 128–129 (nr 103), Kapucínská provinční knihovna v Praze, díl XIII, rkps. 401; [b.i.] Šimák, *Pobrobní magie*, „Zvon” 1929, R. XXIX, nr 18, s. 252.

¹³ F. Spurný, V. Cekota, M. Kouřil, *Šumperský farář a děkan Kryštof Alois Lautner, oběť čarodějnických inkvizičních procesů*, Šumperk 2000.

¹⁴ E. Neder, *Hexenprozesse in Böhmen 1680–1724*, „Mittheilungen des Nordböhmisches Excursions-Club” 1909, s. 326–329; M. Neubauerová, D. Polách, *Zpráva o nevěře / Raport o niewierze / Die Nachricht vom Unglaube*, Šumperk 2010; J. Štěpán, *Některé případy čarodějnictví na Pobečví do období rekatolizace*, „Klio” 2020, t. LIII, nr 2, s. 151–161.

¹⁵ F. Harrer, *Geschichte der Stadt Mährisch-Schönberg*, Mährisch-Schönberg 1923, s. 157–188; F. Stowitschek, *Vampyr und Hexenglaube in der Heimat*, „Deutschmährische Heimat” 1927, Jg. XIII, Nr. 5/6 (104/105), s. 82–86.

¹⁶ Ch. d’Elvert, *Das Zauber und Hexenwesen, dann der Glaube an Vampyre in Mähren und Oesterr. Schlesien*, „Schriften der historisch-statistischen Section der k.k. mährisch-schlesischen Gesellschaft des Ackerbaues, der Natur-und Landeskunde” 1859, Bd. XII, s. 319–421; J. Kočí, *Čarodějnické procesy. Z dějin*

tego też obserwujemy mniejsze zainteresowanie poszczególnych autorów problematyką związaną ze szkodzeniem z za grobu, po śmierci, chociaż magia zarówno ze strony żywych, jak i zmarłych szczególnie w XVII stuleciu występowała na tych terenach jednocześnie (równolegle) i stanowiła bardzo intensywne zjawisko. „Martwe czarownice”, bo tak można je nazwać w przypadku kobiet, które jeszcze za życia miały się oddać służbie diabłu, a aż do śmierci nie zostały ujawnione, mogły zostać wykorzystane przez niego już po ich zgonie. Zwłoki dawnych służebnic doskonale nadawały się, jako swoiste „zasobniki”, do zawładnięcia przez siły nieczyste, a więc przez szatana i jego demony, które miały zdolności ich ożywienia. W ówczesnych wierzeniach dopuszczano możliwość przywrócenia martwego ciała do życia przez diabła i powstawania z grobu, aby nękać bliskich lub dawnych sąsiadów. Nawet jeśli zjawisko to nie przewyższa ilościowo przypadków procesów osób żywych (choć badania w tej kwestii są w toku), to na pewno było ono procesem długofalowym.

Pierwsze udokumentowane przypadki ze Śląska pochodzą z początku XVI stulecia, a ostatnie – z połowy XVIII w. W przypadku sądenia osób żywych, oskarżonych o magię szkodliwą, nastąpił wybuch hysterii na tym punkcie w konkretnych latach, w konkretnych miejscowościach. Wierzenia w magię pośmiertną dotyczyły zarówno miasta, jak i wsie, gdzie zbierały ogromne żniwo wśród lokalnej, mocno zabobonnej ludności, przeświadczonej o atakach złowrogiej istoty, która jeszcze niedawno była ich sąsiadką lub sąsiadem. Zwracano uwagę na wszelkie niewytłumaczalne zjawiska, przede wszystkim na brak naturalnych, opartych na ówczesnym stanie wiedzy medycznej procesów pośmiertnych. Zaliczano do nich również bezprzyczynowe odgłosy (hałas): stukanie, skrzypienie i szuranie, zjawiska świetlne, nagle pojawiające się zwierzęta (zazwyczaj koty i psy), nienależące do nikogo z lokalnej społeczności. Zjawiska te interpretowano jako działalność złej istoty. Wierzono, że tylko odnalezienie i trwałe unieszkodliwienie zawładniętego przez demoniczne moce ciała mogło zagwarantować spokój, a tym samym ochronić daną społeczność oraz przywrócić naruszony ład i porządek. Dlatego też bardzo szybko typowano sprawczynię lub sprawcę tych zjawisk, a ekshumacja trupa była jedynie formalnością i miała potwierdzić wysuwane obawy, ale też zagwarantować prawomocność podjętych działań. Znane są również swoiste wykazy „krzywd”, jakie złe duchy wyrządzały lokalnej społeczności. Jeden z nich powstał po wydarzeniach z lutego

inkvizice a čarodějnických procesů v českých zemích v 16.–18. století, Praha 1973; M. Karasová, *Hexenprozesse in den Ländern der Böhmischen Krone*, „Bohemia” 1988, Bd. XXIV, s. 1–14; P. Kreuz, *Der Einfluss des Rechtssystems und der Gerichtsorganisation auf Entwicklung, Dynamik und Formen der Hexenprozesse in den böhmischen Ländern*, [w:] *Hexenforschung aus österreichischen Ländern*, hrsg. H. Dienst, Wien 2004, s. 231–260; idem, *Die späten Hexenprozesse in den böhmischen Ländern und auf dem Gebiet der heutigen Slowakei*, [w:] *Späte Hexenprozesse. Der Umgang der Aufklärung mit dem Irrationalen*, hrsg. W. Behringer, S. Lorenz, D.R. Bauer, Bielefeld 2016, s. 167–203; P. Kreuz, Z. Haraštová, *Nejmłodší popravená evropská čarodějnice? K otázkám dětských obětí ve slezských čarodějnických procesech v letech 1651–1652*, „Slezský Sborník” 2012, R. CX, s. 5–26; K. Lambrecht, *Hexenverfolgung und Zaubereiprozesse in den schlesischen Territorien*, Köln–Weimar–Wien 1995.

1698 r. w miejscowości Břidličná (niem. Friedland an der Mohra) z powodu ataku poltergeista. Wymieniono w nim, co ważniejsze, ataki wobec mieszkańców, odnotowane w porze nocnej od 28 stycznia do 3 lutego, uwzględniając także ich przebieg¹⁷.

W „tropienie” zmarłych angażowano lokalnych duchownych i władze zwierzchnie. Dysponowały one odpowiednimi instrumentami, mającymi nadać podjętym działaniom legalność wobec ówczesnego prawa. Niepokojące zjawiska, których pojawienie się zakłócało harmonię dotychczasowego życia, nie stanowiły jeszcze dostatecznego powodu do wdrażania drastycznych działań wobec podejrzanego, którym był leżący w grobie zmarły. Najpierw należało zgromadzić zeznania naocznych świadków tych zjawisk, a następnie poddać je ocenie realności. Kiedy nie wystarczały już wypowiedzi domniemyanych poszkodowanych po atakach ze strony „martwych czarownic”, a władze stały się podejrzliwe w kwestii ich wiarygodności, zaczęto sięgać po opinie duchownych i przeróżnej maści medyków¹⁸. W świetle ówczesnej wiedzy medycznej lekarze mieli potwierdzić lub zaprzeczyć realności zagrożenia ze strony zmarłych, aby wykluczyć zabobonną historię ze strony miejscowego społeczeństwa. Dosłownie wymagano od nich oględzin ekshumowanych lub jeszcze niepochowanych zmarłych i wyszukania znamion, oznak braku stężenia oraz oceny stanu rozkładu. Na tej podstawie dało się potwierdzić lub wykluczyć, czy dany nieboszczyk został opanowany przez siły nieczyste, czy też zachodzą tutaj normalne pośmiertne procesy¹⁹. Było to szczególnie ważne, gdyż każda pomyłka władz zwierzchnich i decyzja o spaleniu trupa mogła wywołać długofalowe negatywne skutki dla pozostałych przy życiu bliskich. Skutkowało to przede wszystkim tym, że w przyszłości, po śmierci kogoś z nich, rosło prawdopodobieństwo rzucenia podobnych oskarżeń na innego członka rodziny, wskutek czego i te zwłoki zostałyby unicestwione przez kata lub jego ludzi. Obawy te znajdują potwierdzenie w zachowanym materiale źródłowym. Paradoksalnie, miejscowa ludność nie puszczała tak szybko w niepamięć podobnych wydarzeń z przeszłości. Należy przywołać tutaj chociażby przypadek z 1699 r. z miejscowości Břidličná, kiedy zmarłą Rosinę Meltzerin

¹⁷ Nächtlüche Beobachtungen in Friedland 1698–1699, DOZA, sygn. Mei23/5, k. 46r–46v.

¹⁸ Na 23 IV 1706 r. datowany został jednostronicowy dokument do dziekana z miejscowości Andělská Hora. Możemy się z niego dowiedzieć, że wydano zgodę na spalenie przez kata ciała niejkiej Margarethy Schrottin. Miały na to wpływ zeznania złożone pod przysięgą przez mieszkańców, w których zaświadczano, że „nękanie” ze strony zmarłej nie było przewidzeniem, które czasem się zdarzają, a pochodziło miało od sił diabelskich. Varia, mimo jiné: nařízení, jak naložit s mrtvolou ženy, podezřelé z čarodějnictví, Státní okresní archiv Bruntál se sídlem v Krnově, Farní úřad Andělská Hora 1639–1944, sygn. 145.

¹⁹ Stężeniem pośmiertnym nazywa się stopniowe skrócenie i usztywnienie mięśni. Jest ono wynikiem zmian biochemicznych, jakie zachodzą w mięśniach po zgonie. Początkowo po śmierci zwiotczeniu ulegają wszystkie mięśnie, zarówno gładkie, jak i prążkowane. Siła stężenia jest zależna od masy mięśniowej, a jego wystąpienie od temperatury otoczenia, przy czym należy zaznaczyć, że w wysokiej temperaturze pojawia się ono szybciej, a dochodzi do niego w poszczególnych partiach mięśni w różnym czasie, aż do ośmiu godzin po zgonie. M. Szeremeta, A. Niemcunowicz-Janica, *Śmierć – rodzaje i przyczyny, wczesne i późne znamiona, metody identyfikacji*, [w:] *Kultura śmierci, kultura umierania*, red. A. Guzowski, E. Krajewska-Kulak, G. Bejda, t. II, Białystok 2016, s. 18.

posądzono o magię pośmiertną, ale też natychmiast wśród zeznających pojawiły się informacje o wydarzeniach sprzed 25 lat, kiedy spalono z identycznych pobudek matkę Meltzerin²⁰. W skrajnych przypadkach na pozostałych przy życiu bliskich mogła spaść infamia. Skutkowała ona tym, że rodzina spalonej za magię pośmiertną osoby decydowała się wyprzedać majątek i wyprowadzić z danej miejscowości lub nawet z okolicy. Przenosząc się w odległe miejsce, mogli próbować ułożyć sobie życie i liczyć na względny spokój²¹. Przykładem mogą być wydarzenia z 1730 r. z miejscowości Velké Heraltice, kiedy zwłoki Rosiny, małżonki Paula Langera, spalono na stosie, w związku z nocnymi niepokojami w tej miejscowości. Na skutek podjętych działań pozostały na miejscu zagrodnik podjął decyzję o wyprowadzce z dotychczasowego miejsca zamieszkania²². Czasem też brakowało chętnych do zbierania drewna i chrustu, które miały posłużyć do wzniesienia stosu, na którym kat miał spalić ofiary wierzeń w *magia posthuma*. Wyłączenie w obowiązkach egzekutora również przynosiło ujmę na honorze. Z tej przyczyny mistrz sprawiedliwości w końcu lipca 1719 r. w miejscowości Václavov (niem. Wildgrub) koło Bruntálu nie był w stanie w wyznaczonym terminie skremować zwłok Rosiny Pfortnerin, ponieważ lokalna ludność, zobligowana do dostarczenia we wskazane miejsce, a więc na granicę wsi, drewna i chrustu, nie wywiązała się na czas z powierzonego jej zadania. Nie wiadomo, czy chodziło o zwykłe niedbalstwo, czy o obawę przed infamią związaną z udziałem w tego typu pracach²³.

Strach społeczeństwa przed magią pośmiertną na omawianym obszarze objawiał się również tym, że wobec innych tragicznie zmarłych, śmiercią samobójczą lub w wyniku nieszczęśliwego wypadku, zaczęto stosować odpowiednie środki zabezpieczające, aby nie przemienili się w „wampiry”. Należy zaznaczyć, że grupy te nigdy nie należały do szczególnie pożądanых zmarłych, których chętnie grzebano na miejscowej nekropolii. Jednak wraz ze wzrostem liczby „ożywieńców” zaczęto jeszcze bardziej pilnować restrykcji wobec innych zmarłych, którzy potencjalnie mogli po zgonie, przeważnie w tragicznych okolicznościach, zostać ponownie przywróceni do życia przez siły demoniczne, a tym samym lokalna ludność stałaby przed problemem kolejnego „żywego trupa”.

²⁰ ZAO, pobočka Olomouc, Arcybiskupská konzistoř Olomouc, sygn. C13, karton 2278, k. 157r.

²¹ Nie zawsze jednak decyzja o przeprowadzce przynosiła pożądaný skutek. Niekiedy zła sława ciągnęła się długo za takim familiantem. Przykładem może być wydarzenie z Krosna Odrzańskiego z 1659 r., kiedy zmarł nagle młody pomocnik aptekarza Christian Moneke. Po tym zgonie mieszkańcy zaczęli widywać zjawę (*Gesperst*), która posturą, gestykulacją i ubiorem przypominała nieboszczyka. Dodatkowo na światło dzienne wyszło, że matka zmarłego jako czarownica została w przeszłości żywcem spalona na stosie w miejscowości Zerbst, ponieważ swojego syna zaprzedała diabłu. G.A. Matthias, *Chronica der Stadt und des ehemal. Herzogthums Crossen. Von der frühesten Vergangenheit bis auf das Jahr 1848*, Crossen 1853, s. 241–242.

²² M. Vitovská-Slezáková, *První případy posmrtné magie na severní Moravě a ve Slezsku*, „Časopis Matice moravské” 2015, R. CXXXIV, s. 74–75 oraz przyp. 72.

²³ Über exhumierte Leichen und deren anderwärtige Beerdigung 1719–1732, DOZA, sygn. Mei23/9, k. 23r–23v. Do wymienionych już czynników dochodził strach przed zmarłym. Zdarzało się, że część bardziej lękliwych mieszkańców po wydarzeniach z udziałem „martwych czarownic” opuszczała domostwa i wyprowadzała się z dotychczasowego miejsca zamieszkania.

W przypadku samobójców dochodził jeszcze cały przestrzegany rytuał: od ceremonialnego przeniesienia zwłok z miejsca samobójczego czynu po wykonanie kary na martwych zwłokach. Doskonale ilustruje tę sprawę dokument wydany 20 października 1719 r. Wspomniano w nim, że jakaś kobieta w miasteczku Bruntál popełniła samobójstwo przez utopienie. Pierwotnie pochowano ją na miejscowym cmentarzu, jednak jacyś ludzie zaczęli skarżyć się na nieokreślone „dręczenie” ze strony zmarłej, odczuwalne również we własnych domach. Trupa samobójczyni na rozkaz olomunieckiego konsystorza odkopano i spalono²⁴. Podobny przykład pochodzi z 1752 r., gdy odnaleziono zwłoki najpewniej dwóch mężczyzn na terytorium należącym do miasteczka Libavá. Spierano się o miejsce ich pochówku, który – jak się wydaje – planowano w nieistniejącej już dziś miejscowości Smilov (niem. Schmeil), co nie spotkało się z entuzjazmem lokalnej społeczności. Wówczas wskazano wprost przyczyny niezadowolenia. Obawiano się, aby zmarli śmiercią samobójczą, których planowano zagrzebać na granicy tej wsi, nie przemienili się w „wampiry” i nie ożyli, jak to się zdarzyło na Węgrzech: „gleich denen Vampyre in Ungarn anwiederumb das Leben erhollet”²⁵.

Należy również pamiętać, że podjęte działania wymierzone w zmarłych nie były obojętne w świetle ówczesnych wierzeń i prawa, sztuki dobrego umierania i stosowanych praktyk pogrzebowych. Przykładano ogromną wagę do pochówku na obszarze poświęconym, a każda profanacja takiego miejsca poprzez pochowanie na nim osoby niegodnej, której udowodniono pakt z diabłem, mogła skutkować koniecznością wyłączenia z kultu religijnego do czasu ponownej konsekracji danej nekropolii, czego domagała się lokalna społeczność. Dodatkowo od drugiej połowy XVII stulecia, kiedy wzrosła liczba ekshumacji zmarłych oskarżonych o magię pośmiertną, obserwujemy wzbogacenie tych wierzeń o kolejne elementy. Chodziło tu o możliwość roznoszenia (infekowania) przez martwą czarownicę lub czarownika już pochowanych na danej nekropolii innych zmarłych, których zgon nastąpił krótko po nich. Ofiarami „żywego trupa” zostawały zarówno osoby dorosłe obu płci, w różnym wieku, jak i dzieci. W księdze zgonów za lata 1669–1791 obejmującej wieś Razová, leżącą na południowy wschód od miasta Bruntál, odnajdziemy informacje o dwóch przypadkach, kiedy miejscową społeczność niepokoiły niewytłumaczalne zjawiska, w wyniku których zmarła dwójka dzieci. Do pierwszego z nich doszło w 1731 r., kiedy 4 maja pochowano dwupółletnią córeczkę Andreasa Nathera. Miała ona umrzeć z powodu jakiegoś obcego mężczyzny, który zmarł na przedmieściu Aue, a jego zwłoki nie wykazały pośmiertnego stężenia. Autor wpisu nie podał jednak dalszych szczegółów, co stało się z ciałem zarówno dziecka, jak i wspomnianego dorosłego. Drugi przypadek pochodzi z 1734 r., kiedy ponownie doszło do zgonu niewinnego dziecka. Otóż 7 czerwca pochowano tutaj Annę Elisabeth, córkę Christiana Langerera. Dziewczynka, jak mniemano, zmarła za sprawą jakiegoś mężczyzny, którego podejrzane zwłoki najpierw pozostawiono

²⁴ *Ibidem*, k. 28r–28v.

²⁵ ZAO, pobočka Olomouc, fond Arcibiskupství Olomouc, inw. č. 2385, karton č. 536, sygn. Temp 256, b.p.

na marach, a następnie spalono. Autor wpisu nie wspominał, co konkretnie wpłynęło na taką decyzję i jakie niepokojące zjawiska zarejestrowano. Być może stwierdzono na jego ciele niepokojące znaki i nie zaobserwowano stężenia pośmiertnego²⁶.

Pas prześladowań zmarłych, których ciała pogrzebano na miejscowej nekropolii, ciągnął się praktycznie od Velkych Losin i Jesenika (od zachodu), przez ziemie zakonu krzyżackiego, aż do Ołomuńca na południu. Głównie w drugiej połowie XVII stulecia doszło na tych terenach do szczególnie zaciętych prześladowań o czary osób żywych. Badacze sugerują, że wierzenia w magię pośmiertną miały zastąpić procesy osób żywych²⁷. Trudno się z tym jednak w całości zgodzić, ponieważ osób osądzonych i skazanych już po śmierci mogło być dużo więcej niż ofiar, które oskarżono o czary i ukarano śmiercią lub wygnaniem jeszcze za ich życia. Dodatkowo procesy zmarłych funkcjonowały w tym samym czasie równoległe do prześladowań wobec osób żywych, a nawet mogły wystąpić wcześniej. Wprawdzie badania nad magią zza grobu nadal trwają, lecz już dziś można mówić o kilkuset przypadkach, a ich liczba może dojść nawet do pół tysiąca, przy zastrzeżeniu, o czym była już mowa, że ze względu na ubytki w materiale źródłowym mogłoby ich być jeszcze więcej. Jednak zapewne nigdy nie uda się tej liczby dostatecznie zweryfikować.

Materiał źródłowy zachował się w zadowalającym stopniu, a na jego bazie powstawały teksty pogładowe dotyczące dawnych wierzeń na omawianym obszarze. Szczególnie cenny jest artykuł Winfrieda Irganga o dawnych wierzeniach na ziemiach zakonnych dóbr Bruntál i Sovinec²⁸. Warto również sięgnąć do pracy Moniki Vitovskéj-Slezákovéj, która starała się szczegółowo omówić kilka przykładów magii pośmiertnej, również na ziemiach zakonu krzyżackiego, chociaż autorka nie ujęła w swoim artykule cennych materiałów ze zbiorów Zentralarchiv des Deutschen Ordens w Wiedniu²⁹.

Jednymi z pierwszych udokumentowanych przypadków wierzeń w magię pośmiertną na pograniczu śląsko-morawskim są te, które znamy z ostatnich lat XVI w. Jest to

²⁶ *Ibidem*, Sbíрка matrik Severomoravského kraje, Římskokatolická fara Razová, Br IX 14, sygn. 585, k. 179 i 193.

²⁷ G. Klaniczay, *The Decline of Witches and the Rise of Vampires under the Eighteenth-Century Habsburg Monarchy*, [w:] *The Uses of Supernatural Power: The Transformation of Popular Religion in Medieval and Early-Modern Europe*, ed. G. Klaniczay, Princeton 1990, s. 180; K. Lambrecht, *op. cit.*, s. 384–385; M. Pilaszek, *Procesy o czary w Polsce w wiekach XV–XVIII*, Kraków 2008, s. 332–338.

²⁸ W. Irgang, *Die Stellung des Deutschen Ordens zum Aberglauben am Beispiel der Herrschaften Freudenthal und Eulenberg*, [w:] *Von Akkon bis Wien. Studien zur Deutschordensgeschichte vom 13. bis zum 20. Jahrhundert*, hrsg. U. Arnold, Marburg 1977, s. 261–271. Mniej udaną próbę wypowiedzenia się na temat dawnych wierzeń na ziemiach w posiadaniu zakonu krzyżackiego na północy Moraw podjął Václav Medek. *Vide*: idem, *Vom Satanismus auf dem Nordmährischen Herrschaftsbesitz des Deutschen Ordens*, [w:] *Quellen und Studien zur Geschichte des Deutschen Ordens*, hrsg. K. Wieser, Bad Godesberg 1967, s. 387–393. Warto też zwrócić uwagę na artykuł Klemensa Wiesera na temat zasobu archiwum zakonnego w Wiedniu (Zentralarchiv): idem, *Die Bedeutung des Zentralarchivs des Deutschen Ordens für die Landesgeschichte Schlesiens*, „Zeitschrift für Ostforschung” 1965, Bd. XIV, Nr. 3, s. 455–464, 459–464.

²⁹ M. Vitovská-Slezáková, *op. cit.*, s. 55–79.

stosunkowo późno, jeśli weźmiemy pod uwagę sam Śląsk, gdzie ekshumacje zmarłych posądzonych o szkodliwą pośmiertną działalność odnotowano już na początku tego stulecia. Chodzi o przypadek z Muchoboru Wielkiego (dziś dzielnica Wrocławia), gdzie w 1516 r. oskarżono zmarłego owczarza o wywołanie zarazy, na którą zmarło ponoć 2000 osób³⁰. Jednak zarówno w tym, jak i w innych późniejszych przypadkach wystąpiła nieco inna specyfika aktywności nieboszczyków. Mogli oni, nie wychodząc z mogiły, działać destrukcyjnie na lokalną społeczność, wywołując zarazę, ale też odbierać siły witalne żywym, co miało doprowadzić do spadku odporności na różne choroby³¹. Mieli to czynić poprzez konsumpcję swojej odzieży lub nadgryzanie ciała. Dlatego – w przypadku owczarza – w jego ustach znaleziono zakrwawione resztki odzienia („die Kleider blutig in seinem Maul befunden”). Dominują w źródłach przykłady zmarłych, którzy spożywali odzież w swoich grobach, a odgłosy tej makabrycznej uczty określano „mlaskaniem jak maciora” („er im Grabe gefressen, und wie eine Sau geschmatzet”)³². Tym samym mieli wywoływać zarazę, a wraz z nią śmierć wielu ludzi. Zmarli nie musieli wstawać z grobów, aby szkodzić żyjącym. Ich działalność wiązała się przeważnie z szalejącymi wówczas epidemiami. Kiedy przestawały grozić zarazy albo ówczesni żyjący zaczęli sobie z nimi radzić, ustawała również złowroga działalność „mlaszczących” w swych mogiłach zmarłych. Niemniej jednak wiara w „ożywieńców”, niepokojących zza grobu zmarłych, była tak silna, że zmieniła się jedynie koncepcja ich złowieszczej działalności. Na dalszy plan zepchnięto przypisywanie im źródeł epidemii, na rzecz różnych niepokojów, które zakłócały normalną egzystencję danej społeczności. Ówczesni potrzebowali winnych do egzorcyzmowania własnych lęków. Przesunął się jednak ciężar gatunkowy odnoszący się do zakresu złowrogiej działalności „ożywieńców”. Należy też podkreślić, że wiara w „mlaszczących” w grobach funkcjonowała równoległe z wierzeniami o wstających z mogił nieboszczykach. O ile pierwsze z „istot” w drugiej połowie XVII i w pierwszej XVIII stulecia straciły na znaczeniu,

³⁰ N. Pol, *Jahrbücher der Stadt Breslau. Zum erstenmal aus dessen eigener Handschrift*, hrsg. J.G. Büsching, Bd. III, Breslau 1819, s. 1–2.

³¹ P. Duma, *Śmierć nieczysta na Śląsku. Studia nad obrzędkiem pogrzebowym społeczeństwa przedindustrialnego*, Wrocław 2015, s. 117; T. Schürmann, *Nachzehrerglauben in Mitteleuropa*, Marburg 1990, Schriftenreihe der Kommission für ostdeutsche Volkskunde, Bd. L, s. 14. Oskarżenia wobec „mlaszczących” nie były jedynie specyfiką krajów niemieckojęzycznych. Andrzej Karpiński przytoczył przykład z Warszawy z 1625 r., kiedy jeszcze niepochoowanej starej kobiecie nakazano uciąć „szyję” (głowę), ponieważ leżąc w trumnie, konsumowała chustę. Autor podał jeszcze kilka innych przypadków, wśród których najstarszy pochodzi z Lwowa z 1572 r., a ponoć zabobon ten utrzymywać się miał na ziemiach polskich aż do końca XVIII stulecia. A. Karpiński, *W walce z niewidzialnym wrogiem. Epidemie chorób zakaźnych w Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku i ich następstwa demograficzne, społeczno-ekonomiczne i polityczne*, Warszawa 2000, s. 269. Na czarownice, zarówno te żywe, jak i martwe, nierzadko zrzucono odpowiedzialność za pojawienie się na danym obszarze epidemii. Mikstury, którymi smarowano ściany oraz drzwi zarówno domów prywatnych, jak i użyteczności publicznej, miał podsunąć ludziom sam szatan. J. Delumeau, *Strach w kulturze Zachodu XIV–XVIII w. Oblężony gród*, przekł. A. Szymanowski, Warszawa 2011, s. 151.

³² N. Pol, *op. cit.*, s. 1.

o tyle wiara w nierozpoznane za życia czarownice przetrwała, a w niektórych regionach (północne Morawy) przybrała na sile.

Przedstawione tu wierzenia z czasem zanikły albo odnotowywano ich mniej na rzecz fizycznych ataków zmarłego, objawiających się uciskaniem, duszeniem, gryzieniem i szczypaniem. W materiale źródłowym, przeważnie w zeznaniach świadków, pojawia się niemal zawsze czasownik „drücken” (*drucken*), znaczący tyle co naciskać, ścisnąć, uciskać. Często doprecyzowywano w zeznaniach, ile razy i które części ciała były atakowane. Należy również podkreślić, że o „uciskanie” lub „duszenie” swoich ofiar oskarżana była przeważnie inna „istota”, znana najczęściej pod nazwą zmara lub mara. Istota ta ma się rodzić z dwoma duszami; jest to twór demoniczny, mający charakter czysto ludzki. W różnych częściach Europy posługiwano się różnymi terminami określającymi zmorę, jednak wszędzie zakres jej działania był zbliżony do gniewienia, duszenia, uciskania, co czynić miała w porze nocnej. Korzenie tych wierzeń sięgają jeszcze starogermańskich zabobonów, gdzie mara miała „dusić i gniesć nocami ludzi i bydło”³³.

Jeśli zmarły nie pojawiał się pod swoją przedśmiertną postacią (przeważnie opisywano identyczną posturę i gestykulację), to przybywał z zaświatów pod postacią zwierzęcia, którego symbolika w ówczesnych przesądach była bardzo silnie ugruntowana, mianowicie psa lub kota³⁴. Wspólnym mianownikiem tych wierzeń jest to, że szkodliwą działalność nieboszczyków, czy to z grobu, czy spoza niego, wiązano bezpośrednio z czarami. Samych zmarłych uważano za osoby, które za życia zawarły pakt z diabłem, czyli były czarownicami lub czarownikami. Ten wspólny mianownik pozwolił na zaszukanie niewytłumaczalnych zjawisk. Należy też podkreślić, że od pierwszych odnotowanych wierzeń w fenomen tzw. magii pośmiertnej w XVI w. zabobon ten przez kolejne stulecie ewoluował, tak że w XVIII w. dał się już poznać w pełni wykształconej formie, w ostatnim stadium rozwoju. Wówczas źli zmarli mieli już zdolność „infekowania” innych nieboszczyków, których zgon nastąpił krótko po nich.

Ekshumacja i eksterminacja pozostałych w doczesnym świecie zwłok groziła też ludziom, którzy z jakiejś przyczyny odznaczali się niespotykanymi zdolnościami lub doszli w szybki sposób i w niezbyt jasnych okolicznościach do znaczącego bogactwa lub piastowania zaszczytnych urzędów³⁵. Ich również podejrzewano o pakt z diabłem.

³³ H. Biegeleisen, *Lecznictwo ludu polskiego*, Kraków 1929, s. 273–275 (reprint: Warszawa 1986).

³⁴ P. Rutkowski, *Leć czarownicy. Demon osobisty w Anglii wczesnonowożytnej*, Warszawa 2012. Z kolei o psie jako zwierzęciu mogącym pośredniczyć z zaświatami oraz jako wcieleniu szatana i demonów *vide*: P. Kowalski, *Leksykon znaki świata. Omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa–Wrocław 1998, s. 447.

³⁵ Za przykład może także posłużyć tragiczny w skutkach wypadek z miasta Odra (niem. Odrau) z maja 1634 r. Podziwiano wówczas występy akrobatyczne całej rodziny (w tym dwóch córek i syna) na linie rozwieszanej najpewniej na rynku. Ponieważ w pewnym momencie zerwał się silny wiatr, dwie córki i ojciec spadli z liny na widzów. Głowa rodziny tak nieszczęśliwie, że zginął na miejscu. Dziewczynkom udało się przeżyć upadek, ale jedna straciła oko. Zwłoki tragicznie zmarłego zabrał pachołek sądowy imieniem Franz i zagrzebał je gdzieś na granicy miejscowości. Z jednej strony ochoczo przyglądano się wyczynom śmiarków na linie, z drugiej zaś dopatrywano się zaangażowania w ich odważne popisy sił diabelskich, czego nie omieszkał skwitować odpowiednio i dosłownie sam kronikarz: „diese Leute

Najlepszym przykładem jest cytowany często w literaturze przypadek burmistrza z Horní Benešova z 1592 r., miasteczka leżącego nieopodal granic państwa zakonnego³⁶. Zdarzył się wówczas nieszczęśliwy w skutkach wypadek, ponieważ w stajni koń kopnął włodarza tego miasta, a tenże półmartwy padł na ziemię. Poszkodowany następnego dnia, zatem 7 lutego 1592 r., zmarł w wieku 60 lat³⁷. Jeszcze przed śmiercią burmistrza Kunzego nawet najbliższa rodzina podejrzewała o zawarcie paktu z diabłem: „ein gewisses Bündniß mit dem Teuffel gemacht haben”³⁸. W całym zajściu dopatrywano się ingerencji sił nieczystych, które upomniały się o duszę burmistrza. Niektórzy ludzie twierdzili, że zmarły tak ułożył się z diabłem, że jego śmierć nastąpi właśnie przez kopnięcie konia („Pferde-Schlag”)³⁹. Dowodem na to miał być fakt, że Kunze zaczynał jako biedny drwal. Wytwarzać miał też gont. Zdobyty majątek, jak wiercono, zawdzięczał paktowaniu z siłami nieczystymi, aż doszedł do urzędu burmistrza, wcześniej piastując stanowisko rajcy⁴⁰. Zwłoki dawnego włodarza wydobyto z krypty i oddano w ręce kata, aby ten dokonał kremacji. Kiedy jeszcze płonął stos, mieszkańcy zastanawiali się, dlaczego akurat ich były burmistrz powrócił po śmierci, aby szkodzić żyjącym. Wówczas miało wyjść na jaw, że bracia oraz rodzice drugiej małżonki Kunzego również zostali po śmierci ekshumowani i spaleni – „wegen solcher Gespensterei”. Jedyne wyjaśnienie całej sytuacji miało być takie, że to właśnie za sprawą drugiej małżonki były burmistrz miał nawiązać kontakty z diabłem i zawrzeć z nim układ. Egzekucja przeprowadzona na zwłokach Kunzego zakończyła całą sprawę. Ustały wszystkie niepokojące

müssen mit dem Teufel einen Pakt gemacht haben”. J.P. Kaltenbaeck, *Vaterländische Denkwürdigkeiten*, Bd. III, Würzburg 1843, s. 134.

³⁶ Można tutaj przywołać starszy przykład, spoza omawianego obszaru, mianowicie z Trutnova z 1567 r. Wówczas zmarł niejaki Stefan Hübner, który za życia zgromadził pokaźną sumę pieniędzy i pobudował się w mieście, i został godnie pochowany na miejscowej nekropolii. Po śmierci niepokoił mieszkańców, a część z nich ponoć zmarła. Po około 20 tygodniach od pogrzebu nakazano rozkopanie jego mogiły, w której ukazać się miały zwłoki „świeże”, nienaruszone rozkładem. Trupa po dekapitacji i wypruciu wnętrzości kat wraz z głową spalił na stosie wzniesionym na miejscu straceń przy szubienicy. M. Zeiler, *Exempel-Büchlein/Darinn/als in einem Spiegel/allerley Laster und Untugenden/sampt ihrer Bestrafung/vorgestellet/und andere Sachen mehr/zu Warnung/Unterricht/und besserem Nachdenken/ingebracht werden*, Ulm 1660, s. 25–26. Bardziej skrótowo i mniej emocjonalnie o tym wydarzeniu wspominał w swojej kronice Simon Hüttel, który doprecyzował, że nieboszczyk nazywał się Stephan Scholz, a nazywano go Hübner. *Vide*: S. Hüttel, L. Schlesinger, *Simon Hüttels Chronik der Stadt Trautenau*, Prag 1881, k. 189v.

³⁷ A. Peschke, *Die Wahrheit über den Hexenmeister Kunz*, „Benischer Ländchen. Blätter zur Pflege der Heimatliebe und der Heimatgeschichte” 1935, Jg. I, Fol. 1, s. 3.

³⁸ *Schlesisches Historisches Labyrinth oder Kurtzgefaste Sammlung von hundert Historien Allerhand denkwürdiger Nahmen, Oerter, Personen, Gebräuche, Solennitäten und Begebenheiten in Schlesien. Aus den weitläuffigen gedruckten Chronicken und vielen geschriebenen Ubrkunden zum Vergnügen allerhand Liebhaber Schlesischer Geschichte, in einem kürtzern und bessern Zusammenhange mit vielfältigen neuen Beyträgen zu der alten und neuen Schlesischen Historie verfertigt* (Johann Cuntzische Gespenster-Historie), Breslau–Leipzig 1737, s. 367.

³⁹ *Ibidem*, s. 368.

⁴⁰ A. Peschke, *op. cit.*, s. 2.

miejscową ludność zjawiska („Satanische Gepolter”)⁴¹. Z kolei w dobrach krzyżackich we wsi Milotice nad Opavou (niem. Milkendorf) w niedatowanym przypadku z tej miejscowości wspomina się o jakimś mężczyźnie zwanym „Schuster-Thes”, czyli „szewc Mateusz”, który odznaczał się ponoć ponadnaturalną siłą. Z tej przyczyny padły na niego podejrzenia, że podpisał pakt z samym diabłem. Według miejscowych było coś jeszcze na rzeczy, ponieważ tuż przed śmiercią poprosił małżonkę, aby odcięła mu nos, gdyż inaczej po zgonie będzie niepokoił ludzi. Po jego śmierci i normalnym, tradycyjnym pochówku zaczęły się dziać dziwne rzeczy: znajdowano wiszące psy, a ich ogony były ze sobą związane. Posłano po kata aż do Wiednia (*sic!*) i nakazano ekshumację nieboszczyka. Po jej przeprowadzeniu i otwarciu trumny stwierdzono, że ciało zmarłego obrosło piórami. Tradycyjnie trupa przerzucono nad cmentarnym murem i przewieziono na styk trzech granic (wsie Milotice, Jelení i Oborá), gdzie czekał już przygotowany stos. To miało zakończyć całą pośmiertną złowrogą działalność szewca⁴². Podobny przypadek w dobrach krzyżackich, gdzie ofiarą „złego ducha” padły też psy, nastąpił w 1685 r. w miejscowości Ryžoviště. Wówczas biedna wdowa nazwiskiem Niekischin, którą uznawano za czarownicę, ponieważ zapisała się szatanowi, po długiej chorobie powiesiła się na jakimś gwoździu nad swoim łóżkiem. O ile kronikarze nie przytoczyli żadnych wydarzeń, do których doszło za życia wdowy, o tyle jej działania jako „martwej czarownicy” budziły we wsi trwogę⁴³. Kiedy jej zwłoki złożono do trumny, nie leżały długo w spokoju. Ktoś widział też jej postać szczerzącą się z lustra, policzkowała tych, którzy wymawiali jej imię. Do tego słyszano niewytłumaczalne hałasy różnego sprzętu zarówno w domu zmarłej, jak i w sąsiednich chałupach. Dręczyła również zwierzęta domowe, a szczególnie upodobała sobie psy, tak że żadnego nie było widać we wsi po zachodzie słońca. Jeśli jednak dopadła jakieś zwierzaki, wiązała je ich ogonami tyłem do siebie i wieszała na płotach. Jedyną radą na pozbycie się złowrogiej nieboszczki było przekazanie jej trupa w ręce kata i unicestwienie na granicy miejscowości⁴⁴.

⁴¹ *Schlesisches Historisches Labyrinth...*, s. 388.

⁴² K.M. Schneider, *Zur Geschichte von Milkendorf*, „Zeitschrift für Geschichte und Kulturgeschichte Österreichisch-Schlesiens” 1910/1911, Jg. VI, s. 86–87.

⁴³ W 1720 r. w miasteczku Dvorce odnotowano podobny przypadek. Zmarłą nazwiskiem Riemerin, która również zginęła w wyniku śmierci samobójczej, a poświadczana była o pakt z diabłem, pochowano na miejscowym cmentarzu. Wówczas zaczęły dziać się w miejscowości niewytłumaczalne zjawiska, co doprowadziło do ekshumacji zwłok nieboszczki. Podczas niej miała ona „beczeć” i „szczerzyć” zęby do grabarza. Po przrzuceniu jej trupa przez wybity w murze cmentarnym otwór kat zabrał go na miejsce zwane „Hennen” i tam spalił na stosie. Z tej egzekucji zachował się również kosztorys. K. Berger, *Geschichte der Stadt Hof*, „Zeitschrift des Deutschen Vereines für die Geschichte Mährens und Schlesiens” 1908, Jg. XII, H. 1–4, s. 37. Należy jednak wskazać bardzo duże podobieństwo z podobnymi do tych omówionych w tekście wydarzeniami w miejscowości Rýmařov, co wymaga ostrożności badawczej. Również w księdze zgonów miasteczka Dvorce brakuje wpisu o pogrzebie kobiety o nazwisku Riemerin we wskazanym 1720 r. ZAO, pobočka Olomouc, Sbíрка matrik Severomoravského kraje, Římskokatolická fara Dvorce, Dv I 1, sygn. 6166, k. 830–835.

⁴⁴ K. Berger, *Die Geschichte der Stadt Römerstadt*, „Zeitschrift des Deutschen Vereines für die Geschichte Mährens und Schlesiens” 1909, Jg. XIII, H. 1–2, s. 165.

W przypadku pochowania na cmentarzu zmarłego, którego podejrzewano, że za życia zawarł pakt z diabłem, jeśli po ceremonii wystąpiły niepokojące zdarzenia we wsi, należało dokonać ekshumacji i unicestwienia zwłok. Interesujące jest jednak to, że mimo pewnych podejrzeń, jakie snuto jeszcze za życia tych osób, nie zdecydowano się na jakiegokolwiek zabezpieczenie nieboszczyków bezpośrednio przed ich pochówkiem. W zebranych materiale brakuje jasnych wskazówek, że do takich działań prewencyjnych kiedykolwiek doszło, mimo że badacze opisujący zjawisko „wampiryzmu” szczegółowo omówili zakres podejmowanych działań wobec osób, które podejrzewano jeszcze za ich życia o praktyki magiczne albo bezpośrednie paktowanie z diabłem⁴⁵. Podjęcie działań w rozumieniu wyprzedzających z jednej strony mogło gwarantować to, że osoba zmarła nie będzie niepokoiła mieszkańców. Z drugiej zaś strony należy pamiętać, że cmentarz przykościelny stanowił obszar *sacrum*, zatem pozostawienie takich zwłok naruszało i bezceściło poświęconą ziemię. Należało więc dokonać ponownej konsekracji nekropolii. Mimo to jednak faktyczne czynności wobec zmarłych podejmowano przeważnie po ich śmierci, nierzadko wówczas, gdy ich ciała spoczywały już w grobach, po normalnym, zgodnym z zasadami wiary pogrzebie. Kiedy nasiliła się histeria związana z wierzeniami w szkodzących zza grobu zmarłych, czyli pod koniec XVII stulecia, praktykowano opóźnianie samego pochówku, aby obserwować leżące na marach zwłoki. Czasem wyznaczano jakieś odpowiednie pomieszczenie, w którym można było złożyć trupa i obserwować go przez czas zbierania dowodów na pośmiertną aktywność zmarłego⁴⁶. Zbyt pochopne wydanie wyroku co do postępowania ze zwłokami mogło doprowadzić do wskazania „niewinnego” nieboszczyka, gdy zaobserwowane zjawiska dało się wytłumaczyć zwykle zachodzącymi po śmierci procesami. Unicestwienie takich zwłok, i to jeszcze w sposób haniebny, z rąk osoby nieczystej, czyli kata lub ludzi z jego otoczenia, skutkowało brakiem możliwości dostąpienia zbawienia. Jednak jakiegokolwiek anomalie, wykraczające poza ówczesną wiedzę medyczną, a więc chociażby zjawisko dziś określane stężeniem pośmiertnym czy świeży kolor skóry i brak odoru, dyskwalifikowało zwłoki do pochówku w poświęconej ziemi. Przekazywano je ramieniu świeckiemu, aby zostało unicestwione na zawsze przez zawezwanego kata. Czasem dochodziło do nieumyślnego pochówku zmarłego w letargu, chociaż takie przypadki też się zdarzały i nie należały do rzadkości⁴⁷.

⁴⁵ J. Kolczyński, *Jeszcze raz o upiørze (wampirze) i strzygoni (strzydze)*, „Etnografia Polska” 2003, t. XLVII, z. 1–2, s. 219–222.

⁴⁶ Z korespondencji z 1727 r. w sprawie przypadków magii pośmiertnej w miasteczku Libavá i nieistniejącej dziś wsi Smilov wynika, że zaczęto zalecać przetrzymywanie podejrzanych ciał w jakiś chłodnych miejscach (piwnice?), szczególnie w porze letniej, aby do czasu rozstrzygnięcia sprawy nie podejmować pochopnych działań. Sugerowano też, żeby w każdej chwili można było takie zwłoki wynieść z miejsca przechowywania i dokonać ponownych oględzin (przebadac). ZAO, pobočka Olomouc, Arcybiskupská konzistoř Olomouc, karton 2278, sygn. C13, k. 113v.

⁴⁷ Szczególnie, że według Matei Cazacu w niektórych przypadkach wystarczyło kilkanaście godzin, aby osobę, która wyglądała na zmarłą, pochować na miejscowym cmentarzu. Nie wzywano przy tym żadnego lekarza, nie przeprowadzano żadnego badania medycznego, co nasuwa wnioski, że wiele osób

Pod koniec XVII stulecia rozwinęły się wierzenia, że osoba zmarła posądzona o magię pośmiertną może „infekować”, leżąc w grobie lub na marach kolejnych zmarłych, których zgon nastąpił tuż po niej. Zjawisko to było szczególnie niebezpieczne, ponieważ dochodziło do swoistej hysterii, czego dowodem są masowe ekshumacje na osiemnastowiecznych nekropoliach (np. Libavá, Smilov)⁴⁸. Zdarzało się, że na jednym z cmentarzy na Śląsku lub Morawach jednocześnie likwidowano kilkadziesiąt grobów zmarłych, którzy mieli paść ofiarą tzw. pacjenta zero⁴⁹. Często też po takim pacjencie w ogóle nie dochodziło do pochówku innej osoby, a zwłoki poddawano szczegółowym oględzinom, aby w końcu spalić je ze wspomnianym roznosicielem „trucizny czarostwa”.

Nie jesteśmy też w stanie rozpoznać dokładnej skali zjawiska, ponieważ duża część akt procesowych nie przetrwała do naszych czasów, a w zachowanych do dziś księgach zgonów nie zawsze skrupulatnie odnotowywano informacje o przeprowadzonej po pogrzebie ekshumacji, jej celu, jak też o dalszych losach wydobytego z ziemi trupa⁵⁰. Czasem zapisy lokalnych kronikarzy są lakoniczne, jak chociażby w przypadku wydarzeń z miejscowości Stará Rudná (niem. Alt-Vogelseifen) z 1660 r. Odnotowano wówczas pewną – nieznaną, ale być może dużą – liczbę ofiar („viele Opfer”) wierzeń w magię pośmiertną oraz procesów o czary zarówno w tejże wsi, jak i w okolicznych miejscowościach⁵¹. Prześladowania zmarłych na lokalnych nekropoliach od końca XVI w. wybuchały na omawianych ziemiach co jakiś czas. Dysponujemy udokumentowanymi przykładami jeszcze z okresu, kiedy tereny te nie należały do zakonu krzyżackiego. Pierwsze przypadki wstających zmarłych na terenach należących już do tego zgromadzenia odnotowano w drugiej połowie XVII stulecia.

Interesujący materiał badawczy zawierają także wpisy w księgach zgonów miasteczka Ryžoviště (niem. Braunseifen) za lata 1583–1640 i 1640–1717. Część z nich powstała za sprawą miejscowego duchownego Johanna Gabriela (1595–1620). Ich autor, oprócz normalnych zapisów o chrzcie lub zgonie danej osoby, notował w niej wybrane, jak się wydaje, interesujące dla niego wydarzenia z życia samej parafii i zmarłych, których

mogło zostać pogrzebanych żywcem. Po przebudzeniu z letargu w naturalnym odruchu próbowało wydostać się z grobu. Zdużone krzyki i hałasy dochodzące z cmentarza przykościelnego utwierdzały mieszkańców w przekonaniu o zagrożeniu czującym ze strony zmarłego lub zmarłych. M. Cazacu, *Drakula*, przekł. B. Biały, Warszawa 2007, s. 290.

⁴⁸ J. Bombera, *Posmrtná magie na libavsku*, [w:] *Z doby prvních letů na koštěti – Do nitra Askiburgionu*, edd. R. Zuber, J. Bezděčka, J. Bombera, Moravský Beroun 2000, s. 38–55; R. Zuber, *Pověry, čarodějnické procesy, vampýrismus*, [w:] *ibidem*, s. 23.

⁴⁹ Terminem „pacjent zero” określano przeważnie osobę zidentyfikowaną jako pierwszą, którą oskarżano o magię pośmiertną. Za jej sprawą „infekowane” były kolejne zwłoki osób, które zmarły krótko po niej.

⁵⁰ Na temat występowania przypadków magii pośmiertnej na kartach ksiąg zgonów w parafiach na Śląsku i Morawach w XVI–XVIII w. *vide*: D. Wojtucki, „*The Living Dead*” in *Modern Era Parish Records in Silesia and Moravia*, „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa” 2020, t. XIII, z. 3, s. 273–287.

⁵¹ K. Riedel, *Alt-Vogelseifen*, „Freudenthaler Ländchen. Geschichts und Sittenbilder aus alter und neuer Zeit zur Vertiefung der Heimatliebe und für Heimatkunst” 1938, Jg. XVIII, Fol. 2, s. 14.

przyszło mu pochować. Dodawał do nich własne komentarze, ale też rysunki na marginesie. Pierwsze informacje o podejrzanych zwłokach dotyczą zapisu pod rokiem 1597 dla miasteczka Rýžoviště. Wówczas 26 stycznia zmarła niejaka kobieta, określana jako „die alte Gritte”. Na jej zwłokach nie stwierdzono śladów stężenia pośmiertnego. Nogi i ręce były tak giętkie, że można było nimi machać w każdym pożądanym kierunku, a kiedy nakłuto jeden z palców u stopy, popłynęła z rany krew. Jej zwłoki pozostawiono bez pochówku do 28 stycznia, aby władze zwierzchnie zadecydowały co do losów nieboszczki. W tym przypadku nakazano pogrzebać trupa zmarłej nocą, mimo wyraźnych oznak, które mogły niepokoić miejscową ludność⁵². Dwa lata później, kiedy 28 listopada 1599 r. nastąpił zgon kolejnej starej kobiety, jej zwłoki również nie wykazywały pośmiertnego stężenia⁵³. Przypadki te należą do nielicznych, w których mimo stwierdzenia niepożądanych zjawisk, nieboszczyków pogrzebano na miejscowym cmentarzu. Najczęściej, kiedy stwierdzono na zwłokach niewytłumaczalne znaki, ciało przekazywano pod jurysdykcję świecką, a ta przeważnie decydowała o pośmiertnej egzekucji i całkowitym unicestwieniu zwłok poprzez ich kremację. Kolejny zapis dotyczy zmarłej 10 czerwca 1600 r. kobiety, która – jak zaznaczył duchowny – nie była pocziwą osobą. Jej zjawa („ein Gespenst”) miała nękać ludzi i zwierzęta, wyrządzając im wiele szkód na ciele⁵⁴. Na początku XVII stulecia, 10 maja 1606 r., Jacob Schrot stracił swoją małżonkę, która od czterech lat ciężko chorowała. W dniu pogrzebu, kiedy wszystko było przygotowane do ceremonii, stwierdzono, że nie doszło do stężenia pośmiertnego, a kończyny były nadal giętkie, co oczywiście wzbudziło obawy mieszkańców. Mimo to 12 maja pochowano nieboszczkę podczas tradycyjnej ceremonii⁵⁵. W 1610 r. proboszcz Gabriel, przywołując przypadek „żywego trupa” z miejscowości Břidličná, opisał podobne wydarzenie z tego samego czasu w jego parafii. Chodziło o zmarłą starą kobietę ze wsi Vajglów (niem. Weigelsdorf), która powinna być pochowana 21 kwietnia 1610 r. Jednak na prośbę samej rodziny wstrzymano się z pogrzebem, ponieważ na zwłokach nieboszczki nie stwierdzono pośmiertnego stężenia. Trupa zmarłej przeniesiono na powrót do domu bliskich i po kilku dniach ze smutkiem stwierdzono, że jednak został on opanowany przez diabła. Dodatkowo rozpoczęła się szkodliwa działalność wobec ludzi, w tym dzieci oraz zwierząt. Na rozkaz władz zwierzchnich ciało kobiety 6 maja 1610 r. zostało spalone⁵⁶. Do podobnego przypadku doszło jeszcze w tym samym roku, 21 listopada, i chodziło również o to, że na trupie zmarłego nie zaobserwowano pośmiertnego stężenia⁵⁷. Kolejny incydent datowany jest na 19 lutego 1611 r., gdy zwłoki Hansa Strecka

⁵² ZAO, pobočka Olomouc, Sbíрка matrik Severomoravského kraje, Římskokatolická fara Rýžoviště, R X 1, sygn. 7494, k. 207r; K. Berger, *Zum Hexen und Vampyr glauben in Nordmähren*, „Zeitschrift des deutschen Vereines für die Geschichte Mährens und Schlesiens” 1904, Jg. VIII, H. 1–2, s. 205.

⁵³ ZAO, pobočka Olomouc, Sbíрка matrik Severomoravského kraje, Římskokatolická fara Rýžoviště, R X 1, sygn. 7494, k. 209r.

⁵⁴ *Ibidem*, k. 209v.

⁵⁵ *Ibidem*, k. 213v.

⁵⁶ *Ibidem*, k. 216r–216v.

⁵⁷ *Ibidem*, k. 217r.

leżały niepochowane przez cztery tygodnie, a w końcu (jak w przypadku z 21 listopada 1610 r.) nakazano je zagrzebać przy drodze przeznaczonej do pędzenia bydła⁵⁸. W kolejnym tomie ksiąg zgonów parafii Ryžoviště za lata 1640–1717 odnajdziemy również wpisy związane z magią pośmiertną. Przykładowo 4 marca 1703 r. pogrzebano Rosinę Breyerin, 70-letnią kobietę, której ciało następnie ekshumowano i spalono⁵⁹. Nie był to ostatni pośmiertny proces zmarłej staruszki w tej miejscowości, ponieważ w 1717 r. nie pochowano 90-letniej kobiety z powodu nocnych niepokojów. Kat przewiózł jej trupa w nocy na granicę, wrzucił go do jamy i zasypał wapnem⁶⁰. Podobne informacje znalazły się w księdze zgonów we wspomnianej miejscowości Břidličná, które w kwestiach zmarłych czarownic rozpoczynają się wpisem z marca 1610 r., kiedy Magdalena, wdowa po Jakobie Zimmerze, została ekshumowana, a następnie spalona, o czym była już mowa⁶¹. Kolejny przypadek zdarzył się 6 marca 1617 r., kiedy zmarła niejaka Susanna. Jej ciało nie wykazywało normalnych znaków pośmiertnych, a dodatkowo odnaleziono na nim kolejne podejrzane znamiona. W opinii mieszkańców stało się tak, ponieważ zwłoki nieboszczki znalazły się pod wpływem sił diabelskich. Oddano je w ręce kata, który spalił je 24 kwietnia⁶².

Kolejne przypadki magii pośmiertnej w dobrach zakonu krzyżackiego odnotowano dopiero w połowie XVII w. Trudno jest orzec, czy luka ta wynika z braku zachowanego materiału źródłowego, czy też z faktycznych działań wobec zmarłych, szczególnie że poza omawianym obszarem w czasie toczącego się wówczas konfliktu, jakim była wojna trzydziestoletnia (1618–1648), do prześladowań rzekomych złych zmarłych dochodziło⁶³. Na podstawie dokumentów z czerwca 1654 r. możemy wnioskować, że w miejscowości Moravský Kočov (niem. Kutzendorf) doszło do ekshumacji zwłok Petera Hadtwigera urodzonego w miejscowości Mezina (niem. Messendorf), który – jak wynika z tytułu zachowanych w wiedeńskim archiwum akt zakonnych – miał nękać mieszkańców trzech sąsiadujących ze sobą miejscowości⁶⁴. Pierwszy dokument w sprawie nieboszczyka datowany jest na 17 czerwca. Wówczas doszło do oględzin trupa, w których wzięły udział zarówno miejscowe władze ze wsi Moravský Kočov – jak również z okolicznych miejscowości: Valšov (niem. Kriegsdorf) i Mezina, wszystkich leżących na południe od miasta Bruntál – jak i przedstawiciele sądu, ławnicy oraz sędziowie. Tak duże zainteresowanie wynikało z chęci rozwiązania problemu nękającego

⁵⁸ *Ibidem*, k. 217v.

⁵⁹ *Ibidem*, R X 2, sygn. 7495, k. 515.

⁶⁰ A. Schleser, *Das Städtchen Braunseifen während und nach dem Schwedenkriege vom J. 1624 bis 1740*, „Notizenblatt des Vereines für die Geschichte Mährens und Schlesiens” 1896, Nr. 9–10, s. 150.

⁶¹ ZAO, pobočka Olomouc, Sbirka matrik Severomoravského kraje, Římskokatolická fara Břidličná, R V 1, sygn. 7441, k. 106.

⁶² *Ibidem*, k. 111r.

⁶³ D. Wojtucki, *Der Glaube an die magia posthuma in Schlesien und Mähren zur Zeit des Dreissigjährigen Krieges (1618–1648)*, „Bohemiae Occidentalis Historica” 2019, Nr. 2, s. 189–201.

⁶⁴ Acta wegen eines zu Kutzendorff, Krigsdorff undt Messendorff herumbgelassenen Todten Cörpers, als ausgegrabenen Peter Handtwigers von Messendorff gebürttig d.A. 1654, DOZA, sygn. Mei297, b.p.

lokalną społeczność domniemanego „żywego trupa”. Interesujące i niezwykle jest to, że złowrogą działalność zjawy odczuwano w miejscowościach leżących na obszarze aż trzech gmin. Przeważnie do ataków złowrogiej istoty dochodziło w konkretnej miejscowości, tam, gdzie mieszkała za życia lub została pochowana. W dokumencie z jednej strony wskazano, że zaobserwowano normalne procesy gnilne, z drugiej zaś – niepokojące znaki na ciele zmarłego, które mogły świadczyć o jego powiązaniach z siłami demonicznymi. Podczas oględzin stwierdzono, że twarz zmarłego była cała czarna, a po jej lewej stronie widoczne były wychodzące z trupa robaki. Włosy odchodziły od czaszki, klatka piersiowa i ramiona były trochę sine, z kolei dłonie i uda całkiem jasne. Jedynym, co niewątpliwie zaniepokoiło świadków oględzin, był świeży paznokieć na jednym z palców lewej dłoni (*sic!*)⁶⁵. W związku z tym 18 czerwca 1654 r. przystąpiono do przesłuchania kilku świadków. Zeznali oni, że zjawą przychodziła do nich w nocy, czasem pod postacią czarnego psa, i szczypała ich, wydając dziwne odgłosy (stukanie)⁶⁶. Nieco światła na przypisywaną nieboszczykowi złowrogą pośmiertną aktywność rzuciły zeznania złożone 19 czerwca przez Andreasa Berga z Morawskiego Kočova. Przywołał on wydarzenia z zeszłej nocy, czyli z 18 na 19 czerwca, kiedy w jego domostwie ujawniła się donośnym stukaniem zjawą („Gespens”), a w stajni spłoszyła konia. Wydarzenia te trwały aż do wschodu słońca. Dodatkowo małżonka zeznającego dwukrotnie doświadczyła tradycyjnych już doznań w postaci *drukken*. Berg zaznaczył na koniec, że ze zmarłym utrzymywał przyjacielskie stosunki, więc nie miał podstaw do jego oczerniania⁶⁷. Jeszcze tego samego dnia dokonano powtórnych, ale jak się wydaje, dokładniejszych oględzin trupa Petera Hadtwigerera. Przyniosły one dalsze szczegółowe, a w zasadzie zaobserwowane nowe zmiany. Pod starą skórą stwierdzono nową, świeżą, szczególnie na dłoniach. Kolejny dokument w tej sprawie został wydany dopiero na początku sierpnia 1654 r. w miejscowości Mezina. Wówczas potwierdzono raz jeszcze, co było wiadome o stanie zwłok nieboszczyka. Nie jest jasne, czy trup Hadtwigerera przez okres letni leżał gdzieś na powierzchni, czy został ponownie złożony do grobu⁶⁸.

Tego typu przypadki nie były wyjątkami, a sprawy złych zjaw nękających mieszkańców pojawiały się jeszcze w kolejnych latach. Może o tym świadczyć chociażby dokument wydany 28 czerwca 1657 r. na zamku Sovinec przez tamtejszego starostę Georga Ruprechta. Wspomniano w nim o nieokreślonej liczbie złych zjaw, które miały się pojawiać w porze nocnej („einige böse Gespenster bey der Nacht herumb gehen solten”)⁶⁹. Kolejny interesujący dokument pochodzi dopiero z lipca 1663 r. i dotyczy sprawy zmarłego opawskiego łaźiebника w miejscowości Jelení (niem. Wockendorf). Krótko po jego zgonie zaczęto odczuwać obecność jakichś zjaw⁷⁰.

⁶⁵ *Ibidem*.

⁶⁶ *Ibidem*.

⁶⁷ *Ibidem*.

⁶⁸ *Ibidem*.

⁶⁹ K. Berger, *Zum Hexen...*, s. 209–210.

⁷⁰ DOZA, sygn. Mei298/8, b.p.

W 1674 r. doszło do kolejnego, ale pierwszego tak dokładnie udokumentowanego przypadku, który wystąpił w dobrach państwa krzyżackiego Sovinec, w miejscowości Břidličná. Akta – częściowo, w postaci kopii z epoki – ze sprawy z 1674 r. przetrwały do dziś w archiwum w Opawie⁷¹. Wynika z nich, że również w tej miejscowości pojawił się uciążliwy „Polter Geist”⁷², a podejrzanie padło na Marinę, wdowę po Hansie Fischerze, która zmarła 28 marca 1674 r. w wieku aż 94 lat. Kobieta za życia nie cieszyła się dobrą opinią⁷³. Pierwszy dokument w tej sprawie, a właściwie jego kopia, datowany jest na 13 czerwca 1674 r. Pojawiła się w nim informacja o duchu określanym jako „Polter Geist”⁷⁴. Dlatego też odmawiano pogrzebu zmarłej staruszki na miejscowym cmentarzu, a więc w Břidličně, jednocześnie naciskając na pochówek w sąsiedniej miejscowości, Albrechtice na nekropolii konsekrowanej w 1655 r.⁷⁵ Być może motywacja, aby nie

⁷¹ Kniha opisů listin a listů. 2. Týkajících se čarodějnických procesů ve Frýdlantě 1674, ZAO, Řád německých rytířů v Bruntálu, 1. Místodržitelství řádu (1627–1820), sygn. 118.

⁷² Poltergeisty już w kulturze germańskiej i słowiańskiej uznawano za duchy domowe, których cechą wspólną było przywiązanie do danego domostwa. Istoty te były z reguły drażliwe i uwielbiały psocić. Objawiało się to stukaniem, rzucaniem lub przesuwaniem drobnych przedmiotów, ale też mebli. W ostateczności mogły doprowadzić do pożaru, a więc śmierci gospodarzy lub członków ich rodzin oraz inwentarza. J. Mozdzeń, *Zjawiska demoniczne w późnośredniowiecznych Prusach w świetle kroniki Szymona Grunaua*, Toruń 2010, s. 74–75. Z kolei Jacek Wijaczka podał opis bardziej złowrogiej istoty. W Prusach Książęcych poltergeist to „hałaśliwy duch”, a właściwie demon lub zjawisko parademoniczne, pojmowane jako niespokojna energia lub zjawa z innego świata o gwałtownych skłonnościach. Jego działania objawiały się stukaniem, pukaniem, trzaskami, poruszaniem przedmiotów, wrzaskami, ale też działaniami destrukcyjnymi, takimi jak niszczenie naczyń, mebli, rzucaniem przedmiotami, zabijaniem zwierząt domowych, ciskaniem kamieniami w ludzi i ściany budynków, wzniesienie pożarów. *Vide*: J. Wijaczka, *Procesy o czary w Prusach Książęcych (Brandenburskich) w XVI–XVIII wieku*, Toruń 2007, s. 282–283. Przykładowo toruński kronikarz opisał bardzo agresywne działania takiego ducha, do których doszło 11 II 1655 r. W domu tamtejszego kupca słyszano odgłosy stukania, a o całe zajście podejrzana była służąca (J.H. Zernecke, *Thornische Chronica in welcher die Geschichte dieser Stadt von 1221 bis 1726 aus bewehrten Scribenten und glaubwürdigen Documentis zusammen getragen worden*, Berlin 1727, s. 335). Podobnie we Wrocławiu w kamienicy przy ulicy Świdnickiej w domu Balthasara Kuschna w marcu 1694 r. grasował duch (poltergeist), który zakłócał spokój, rzucając fragmentami cegieł i drewna nawet za dnia. Zjawisko trwało przez około trzy miesiące, po czym samo ustało (J. Klapper, *Schlesische Sagen älterer Zeit*, „Mitteilungen der schlesischen Gesellschaft für Volkskunde” 1938, Bd. XXXVII, s. 26–27). Wydaje się jednak, że istoty określane jako poltergeisty na Śląsku i Morawach w kontekście magii pośmiertnej, mimo występujących zbieżności z przytoczonymi tu przypadkami, w większym stopniu utożsamiano z procesami osób oskarżonych o magię szkodliwą, a więc czarownicami i czarownikami, niż opiekuńczymi mniej lub bardziej duchami domowymi.

⁷³ ZAO, Sbíрка matrik Severomoravského kraje, Římskokatolická fara Břidličná, R V 2, sygn. 7442, k. 166. Przy zapisie nie podano jednak innych informacji, nie został też przekreślony, jak według praktyki zazwyczaj to czyniono po ekshumacji, szczególnie że zwłoki staruszki zostały spalone. Sprawę tę omówiła częściowo M. Vitovská-Slezáková, *op. cit.*, s. 61–63.

⁷⁴ Przedstawiciele duchowieństwa i władz świeckich w tej sprawie musiały zbierać się zapewne kilkakrotnie przed wspomnianą datą 13 VI 1674 r. Świadczy o tym chociażby rachunek za jadlo i napitki z 8 V. Nie dysponujemy jednak żadnymi dokumentami z tych spotkań i ustaleń, które wówczas zapadły. ZAO, Řád německých rytířů v Bruntálu, 1. Místodržitelství řádu (1627–1820), sygn. 118, k. 68v.

⁷⁵ *Ibidem*, k. 63r.

pochować podejrzaną zmarłą, brała się z tego, że na miejscowym cmentarzu w Břidličně chowano już w specjalnie wyznaczonym miejscu („ein besonderes Ohrt”), znajdującym się przy murze, zmarłe – w domyśle: bez chrztu – dzieci⁷⁶. Nie chciano więc kolejnego nieboszczyka należącego bądź co bądź do niespecjalnie „pożądaney” kategorii, i w sąsiedztwie jego grobu grzebać bogobożnych oraz praktykujących chrześcijan.

Z kolejnych dokumentów wynika, że sprawa ciągnęła się jeszcze kilka miesięcy, skoro w połowie sierpnia 1674 r. nakazano szczegółowe oględziny podejrzanego ciała („verdächtiges Cörpers”). W piśmie do starosty z 16 sierpnia miejscowy wójt informował w sprawie poltergeista, że po nakłuciu trupa jakimś gwoździem zaobserwowano świeżą tkankę oraz wypływała krew. Świadcami tego był wspomniany wójt oraz ławnicy, jak też kilka innych znamienitych osób⁷⁷. Odpowiedź przyszła już dwa dni później, w której poinformowano, że przygotowano niezbędne dokumenty dla konsystorza w Ołomuńcu z prośbą o zajęcie stanowiska w tej sprawie. Doniesiono w nich o nękającym ludzi i zwierzęta duchu lub zjawie („Geist oder Gespenst”)⁷⁸. Urząd konsystorski zareagował jednoznacznie na całą sprawę i nakazał ekshumację, podczas której miano szukać śladów (znaki na ciele) wskazujących na pakt z diabłem – „expressa signa malefici vel pacti sathanici conspiciantur”⁷⁹. W przypadku ich odkrycia zwłoki miały zostać wydane ramieniu świeckiemu, aby je unicestwić⁸⁰. Do komisyjnych oględzin doszło 6 września w obecności ważniejszych osobistości, takich jak dziekani Cronenberg z Bruntálu i Maksymilian Linder z Opawy, jak również proboszcz z Albrechtic oraz hetman na zamku Sovinec – Melchior Ferdinand Riedl⁸¹. Po rozkopaniu grobu Mariny Fischer oczom zebranych ukazało się ciało czarne i w większej części w stanie rozkładu. Jednak kiedy grabarz przewrócił zwłoki, pod skórą ukazała się świeża tkanka; sączyła się też krew. Ponadto po nacięciu trupa jakimś nożykiem nie wydawał on żadnego zapachu (uciążliwego smrodu)⁸². Takie „oznaki”, chociaż nie odnaleziono żadnego znamiona (znaku) na ciele, wystarczyły jako dowód w pośmiertnej działalności zmarłej i szczątki nieboszczki wydano ramieniu świeckiemu. Zarządzono więc, że przy grobie zostaną postawieni strażnicy, którzy będą pilnować mogiły za dnia i w nocy. Następnie kat z Ryřoviště miał na styku trzech granic ustawić stos oraz wykopać jamę na kości i popiół⁸³. Pośmiertna egzekucja nieboszczki przebiegła w tradycyjny sposób, przy udziale duchownych i władz świeckich. Zwłoki wraz z marami i wykorzystanymi narzędziami przerzucono nad cmentarnym murem, gdzie czekał już kat, któremu wszystko zostało przekazane. Tenże w obstawie strażników i licznie zebranego gminu przewiózł

⁷⁶ *Ibidem*.

⁷⁷ *Ibidem*, k. 64r.

⁷⁸ *Ibidem*, k. 64v–66r.

⁷⁹ Pismo z 27 VIII 1674 r., *ibidem*, k. 66r–66v.

⁸⁰ *Ibidem*.

⁸¹ *Ibidem*, k. 67r–67v.

⁸² *Ibidem*, k. 67v.

⁸³ *Ibidem*, k. 67v–68r.

wszystko i spalił na przygotowanym wcześniej stosie, a pozostały popiół i inne resztki zakopał w przygotowanej jamie. Wybrano też ziemię z pustego grobu, którą również przekazano mistrzowi sprawiedliwości, a ten wysypał ją do jakiegoś ciekłu wodnego. Na koniec zaś na cmentarzu pustą mogiłę zasypano kamieniami, co zakończyło całą sprawę⁸⁴.

Do akt opisanej tu sprawy dołączono kilkustronicowy kosztorys, w którym wyszczególniono kwoty, jakie poniesiono na poszczególne etapy związane z unieszkodliwieniem zmarłej oskarżonej o *magia posthuma*⁸⁵. Wynika z niego, że znacząca część poniesionych nakładów przypadła głównie na jadlo i trunki wydane dla uczestników całego procesu. Wśród nich przeważali duchowni, ale byli też przedstawiciele władz świeckich. Wydatki te pochłonęły kwoty na pieczywo, różnorakie mięso, sery, piwo i wino⁸⁶. Jednak znalazły się wśród nich bardziej interesujące nakłady poniesione na sprzęt dla funkcjonariuszy bezpośrednio zaangażowanych w eliminację zagrożenia ze strony zmarłej staruszki. Wynagrodzenie grabarza wyniosło 2 floreny i 24 krajcary, a gosposi miejscowego duchownego wypłacono za przygotowanie strawy 18 krajcarów. Opłacono także potrzebnych rzemieślników (powroźnika, kowala), którzy wykonali niezbędne do ekshumacji i egzekucji trupa narzędzia⁸⁷. Brakuje natomiast informacji o wynagrodzeniu kata i jego ludzi. Należną gratyfikację otrzymał zapewne mistrz na podstawie wystawionego osobno kwitu, który nie został dołączony do akt⁸⁸. Szczególnie że znane są tego typu dokumenty z okresu późniejszego, mianowicie po egzekucji na zwłokach Anny Allraumin w marcu 1698 r. w miejscowości Břidličná. Wyszczególniono wówczas wynagrodzenie dla kata na podstawie rachunku z 7 marca za spalenie nieboszczki w wysokości 11 florenów, 40 krajcarów. Wywiezienie ziemi z grobu zmarłej pochłonęło kolejne 7 florenów, a siedem dni, które mistrz sprawiedliwości spędził w tej miejscowości, wyceniono na 8 florenów i 10 krajcarów. Ponadto za konia zapłacono 7 florenów, napiwek dla katowskiego pacholka wyniósł 1 florena i 10 krajcarów, a koszt wynajęcia sań do transportu trupa – 36 krajcarów. Na takie narzędzia,

⁸⁴ *Ibidem*, s. 68r. Po egzekucji trupa mistrz sprawiedliwości wrócił po ziemię wybraną z grobu, którą miejscowy grabarz zdążył już zapakować do przygotowanych worków. Takiej ziemi używano również do czarów, o czym chociażby świadczy przykład z ziem zakonnych z 1657 r. (DOZA, sygn. Mei313/1).

⁸⁵ ZAO, Řád německých rytířů v Bruntálu, 1. Místodržitelství řádu (1627–1820), sygn. 118, k. 68v–70r.

⁸⁶ *Ibidem*, k. 68v–69r.

⁸⁷ *Ibidem*, k. 69v.

⁸⁸ Dla mistrza katowskiego, którego wzywano po ekshumacji do egzekucji wykopanego trupa, przewidywano często wysokie wynagrodzenie. Należy też zaznaczyć, co stanowi ewenement, że w niektórych taksach katowskich weszło ono na stałe do czynności, za jakie przewidziano gratyfikacje dla mistrza. Świadczyć to może o tym, że na tego typu usługi musiało być stałe i stale rosnące zapotrzebowanie. Przeważnie wysokie koszty spadały jako obciążenie dla gminy, w której wykryto zagrożenie ze strony zmarłych. Przykładowo w rachunkach gminy Roudno (niem. Raudenberg), leżącej w sąsiedztwie granic z dobrami zakonnymi, na południe od miasta Bruntál, wyszczególniono w 1683 r. wydatek w wysokości 2½ florena, jaki przeznaczono dla kata, który przed rokiem uporał się z trupem jakiejś kobiety (poltergeista). K. Berger, *Geschichte der Stadt Hof...*, s. 36.

jak siekiera, łopata i kilof wydano 1 florena i 6 krajcarów⁸⁹. Natomiast całkowity koszt unicestwienia zwłok zmarłej Sabiny Siebel w miejscowości Stará Rudná (niem. Alt-Vogelseifen), która nie mogła znaleźć spokoju w grobie (*im Grab keine Ruhe*), nękając ludzi i zwierzęta, zamknął się w kwocie 19 talarów⁹⁰.

Kolejny proces zmarłego odbył się jeszcze jesienią 1674 r. w miejscowości Světlá (niem. Lichtewerden) koło Bruntálu. Kiedy w tej wsi zmarł Christoff Englisch, zaczęły się zdarzać niepokojące wypadki. W porze nocnej mieszkańców zaczęła nękać zjawą (*Gespenszt*) lub poltergeist. Istota ta z czasem miała stać się bardzo agresywna, toteż 17 listopada zarządzono ekshumację i oględziny zwłok. W czynnościach tych wzięli udział przedstawiciele władz świeckich i duchowni. Zawezwany z Bruntálu grabarz niezbyt ochoczo podszedł do powierzonego mu zadania, ponieważ nie zdecydował się bezpośrednio dotykać zwłok dłońmi. Na długim paliku zamontował jakieś metalowe narzędzie, najpewniej hak, i próbował nim z pewnej odległości niezdarnie szarpać (nakłuwać) ciało Englischa⁹¹. Jednak członkowie komisji zarówno ze strony świeckiej, jak i duchownej nie byli zbyt usatysfakcjonowani takimi nieprzynoszącymi pożądanego efektu działaniami. Następnego dnia posłali po bardziej doświadczonego grabarza z miejscowości Břidličná, który miał już kontakt z podobną sprawą kilka miesięcy wcześniej. Wynika z tego, że najpierw chciano dać zarobić grabarzowi, który obsługiwał daną nekropolię, jednak jeśli ten z jakichś przyczyn nie mógł sobie poradzić z zadaniem, wzywano bardziej odważnego w działaniach zastępcę⁹². Grabarz przybyły z Břidličny po wejściu do grobu otworzył ponownie trumnę i obrócił nieboszczyka. Mając ze sobą narzędzie podobne do sierpa, zaczął nacinać ciało zmarłego. Tym sposobem ujawniono świeżą i czerwoną tkankę oraz to, że ze zwłok wypływała niezakrzepnięta krew. Nie stwierdzono też obecności robaków, czyli normalnych procesów rozkładu trupa⁹³. W tym samym dniu przybyły grabarz wydobyl ciało Christoffa Englischa, które z trumną i marami przerzucono przez cmentarny mur. Po drugiej stronie czekał już kat, któremu przekazano całość, również narzędzia użyte do ekshumacji. Ten przewiózł wszystko pod strażą na granicę w miejsce określane jako „Fuchsstein”

⁸⁹ DOZA, sygn. Mei23/5, k. 52r–52v.

⁹⁰ *Gedenkbuch der Gemeinde Alt-Vogelseifen*, [http://www.heimatkreis-freudenthal.de/dokumente/alte_Heimat/Heimatorte/Alt-Vogelseifen/Gedenkbuch-der-Gemeinde-Alt-Vogelseifen_Teil-I_\(bis1936\).pdf](http://www.heimatkreis-freudenthal.de/dokumente/alte_Heimat/Heimatorte/Alt-Vogelseifen/Gedenkbuch-der-Gemeinde-Alt-Vogelseifen_Teil-I_(bis1936).pdf) (dostęp: 30 X 2020).

⁹¹ A. Schmidt, *Ein Dokument zur Geschichte der schles. Hexenprozesse*, „Zeitschrift für Geschichte und Kulturgeschichte Österreichische Schlesiens” 1906/1907, Jg. II, s. 193–194.

⁹² Istniało też zagrożenie życia grabarza, jeśli w swojej niewiedzy i przy braku doświadczenia nieumiejętnie obszedł się z trupem, którego nakazano mu wynieść poza obręb cmentarza. W mieście Ryžovišće około roku 1685 jakiś grabarz stracił życie, ponieważ wyniósł zwłoki przez furtę, a nie – jak to było w praktykowanym zwyczaju – nad lub przez specjalnie wybity na tę okoliczność otwór w murze cmentarnym. Zabraknąć miało tutaj jakiejś formuły zaklęcia (*Bannformeln*), co w tym przypadku było niezbędne do unieszkodliwienia zmarłej, przynajmniej na czas ostatecznego unicestwienia jej trupa. Duch nieboszczki, wdowy Niekischin, złamał grabarzowi kark – „den Hals gebrochen”. K. Berger, *Die Geschichte...*, s. 165–166.

⁹³ A. Schmidt, *op. cit.*, s. 193–194.

i tam na przygotowanym wcześniej stosie spalił, przedtem ćwiartując zwłoki i rąbiąc przedmioty drewniane. Popiół zagrzebano w przygotowanej jamie, a ziemię wybraną z mogiły Englischa przekazano wykonawcy wyroków, który wrzucił ją do jakiegoś ciekłu wodnego. Natomiast pusty grób, podobnie jak w poprzednim przypadku, został zasypany kamieniami, aby nikt w nim w przyszłości nie spoczął ponownie, co zakończyło całą sprawę⁹⁴. Ten przykład dowodzi, że oględziny trupa były w zasadzie formalnością, skoro już wcześniej przygotowano zarówno miejsce egzekucji nieboszczyka, jak i zawezwano osobę, która miała ją przeprowadzić.

Zapewnie w związku z wydarzeniami z 1674 r. w piśmie z sierpnia roku kolejnego podjęto kwestie pojawiających się co jakiś czas informacji o poltergeistach w dobrach krzyżackich Bruntál i Sovinec⁹⁵. Dokument niestety jest w złym stanie, w dużej części uszkodzony, więc trudno na jego podstawie wywnioskować, o jakie wydarzenia i o które konkretne miejscowości chodziło. Można przypuszczać, że właśnie tych wydarzeń może też dotyczyć zachowany pojedynczy dokument z 1675 r., traktujący o poltergeiście z państwka Bruntál⁹⁶. On również jest oszczędny w treści. Przywołano w nim pismo z 8 stycznia 1675 r. autorstwa komtura krajowego Johanna Wilhelma von Zocha⁹⁷. Tymczasem w 1676 r. doszło na tych terenach do procesów o czary osób żywych. Na podstawie dokumentów przechowywanych w Opawie i Wiedniu można wywnioskować, że chodziło głównie o osoby, które czarów i przedmiotów magicznych używały jako środka niezbędnego do leczenia ludzi i zwierząt⁹⁸.

Kolejny dobrze udokumentowany przypadek magii pośmiertnej z obszarów należących do zakonu krzyżackiego pochodzi ponownie z 1679 r. z miejscowości Světlá⁹⁹. Tam właśnie 20 maja 1679 r. zmarła biedna stara kobieta Eva Zautzig, którą pozostawiono na kilka dni bez należytego pochówku. Wpłynął na to fakt, że po jej zgonie zaobserwowano na zwłokach brak stężenia pośmiertnego, co mogło wskazywać na to, że jej ciało zostało zawładnięte przez siły demoniczne. Ołomuniecki konsystorz nakazał dokonać drobiazgowych oględzin trupa nieboszczki i przesłuchać świadków. Polecił również zwrócić szczególną uwagę na przeszłość zmarłej, mianowicie spróbować odkryć okoliczności zawarcia przez nią paktu z diabłem („illam pactum cum daemone”). Jeśli podjęte działania przyniosłyby wystarczające potwierdzenie, należało odstąpić od chrześcijańskiego pogrzebu Ewy Zautzig, a trupa wydać władzy świeckiej w celu jego unicestwienia¹⁰⁰. Należy też zauważyć, że wstrzymano się z pochówkiem kobiety

⁹⁴ *Ibidem*, s. 194.

⁹⁵ DOZA, Reskripte Ampringens an den Statthalter zu Freudenthal 1666–1675, sygn. Mei60/1, b.p.

⁹⁶ *Ibidem*, sygn. Mei23/2, k. 2.

⁹⁷ *Ibidem*. Johann Wilhelm von Zocha w latach 1660–1667 był komturem na zamku Horneck, a następnie pełnił funkcję komtura krajowego baliwatu Frankonii (1682).

⁹⁸ DOZA, sygn. Mei23/2, k. 13–40.

⁹⁹ Akta týkající se zemělé Evy Jantzigové, který prý po Andělské Hoře strašila a jejíž mrtvola byla proto spalena 1679, ZAO, Řád německých rytířů v Bruntále, I. Místodržitelství řádu (1627–1820), sygn. 1227.

¹⁰⁰ M. Vitovská-Slezáková, *op. cit.*, s. 64.

zapewne ze względu na tragiczne wydarzenia z przeszłości jej bliskich. Chodziło głównie o matkę zmarłej, którą również po śmierci oskarżono o magię pośmiertną, w wyniku czego jej zwłoki zostały spalone przez kata. Okoliczności te, co zrozumiałe, musiały wymusić większą ostrożność po śmierci jej córki. W sprawie Ewy Zautzig przesłuchano kilkudziesięciu świadków. Z ich zeznań wynika, że po jej śmierci zaczęły się pojawiać znikąd zwierzęta (czarne koty i psy), jak również dochodziło do przeróżnych fizycznych ataków na poszczególnych świadków i członków ich rodzin. Najbardziej interesujące zeznania złożył Stephan Steiner, który wypowiedział się zarówno w sprawie córki, jak i jej matki. Matka Ewy żyła przez jakiś czas ze swoją latoroślą w miejscowości Oborná, gdzie zmarła. Ponieważ po jej śmierci mieszkańcy doświadczali niewytłumaczalnych zjawisk, jej zwłoki ekshumowano i spalono. Świadek opisał także, jak przy kremacji miał się zerwać silny wiatr, który przewrócił zamkowy komin w Bruntálu¹⁰¹. Wracając do kwestii Ewy Zautzig, świadek zeznał, że była ona lichego zdrowia, miała problemy ze wzrokiem i z rękami, przez co nierzadko żebrała. Wypowiedział się również w kwestii jej wiary. Nieboszczka miała uczęszczać do kościoła, żyła jak inni wierzący i praktykujący. Jednak po śmierci, chociaż zmarła przyjęła u kresu życia ostatnie namaszczenie, jej kończyny nie uległy stężeniu pośmiertnemu, o czym składający zeznania poinformował sąsiada oraz proboszcza. Książd po potwierdzeniu owych spostrzeżeń pokropił ciało zmarłej wodą święconą i tak pozostawiono ją bez pochówku do czasu rozstrzygnięcia o dalszym postępowaniu¹⁰².

W związku z przedstawionymi tu zdarzeniami powołano komisję, która 7 czerwca 1679 r. miała rozpoznać sprawę. Przesłuchano wielu świadków i przeprowadzono oględziny zwłok. Nie zaobserwowano wówczas żadnych anomalii, oprócz braku charakterystycznego zapachu. Posłużono się zatem kilkupunktowym sprawozdaniem sporządzonym przez miejscowego sędziego, w którym sprecyzowano, na jakie oznaki w przypadku tejże zmarłej zwrócono uwagę. Po pierwsze, nie zaobserwowano stężenia pośmiertnego, jak przy innych zwłokach. Zainteresowanie wzbudził również sporych rozmiarów biust wiekowej nieboszczki (*sic!*), który sugerował, że piersi były pełne mleka, jak u karmiącej matki. Na ciele zmarłej widoczne były jakieś siniaki, a dodatkowo nie wydawało charakterystycznego trupiego odoru. Wszyscy byli zgodni, że zwłok w tak dobrym stanie jeszcze nie widzieli. Oględziny zakończył grabarz, który naciął ciało, a z rany wypłynęła krew, która zabarwiła śmiertelną koszulę¹⁰³.

Kolejne przesłuchanie świadków przeprowadzono 2–6 lipca 1679 r. W zeznaniach ponownie przewijały się informacje o fizycznej agresji ducha, takie jak wykręcanie rąk. Pewnego razu miał wyciągnąć niemowlaka z łóżeczka i rzucić pod łóżko. Kogoś innego postać w bieli powaliła na ziemię i mocno uciskała. Płoszyła też zwierzęta gospodarcze. Zjawy objawiała się także pod postacią zwierząt, głównie czarnych kotów i psów¹⁰⁴.

¹⁰¹ ZAO, Řád německých rytířů v Bruntále, 1. Místodržitelství řádu (1627–1820), sygn. 1227, k. 13r.

¹⁰² M. Vitovská-Slezáková, *op. cit.*, s. 64–65.

¹⁰³ ZAO, Řád německých rytířů v Bruntále, 1. Místodržitelství řádu (1627–1820), sygn. 1227, k. 6r.

¹⁰⁴ *Ibidem*, k. 8r–9r.

Między 10 a 23 lipca nastąpiły kolejne przypadki agresji ze strony złowrogiej istoty, których forma nie odbiegała od poprzednich¹⁰⁵. Zakończenie sprawy Evy Zautzig nie mogło być inne, jak spalenie jej zwłok przez kata na granicy miejscowości, co też uczyniono 28 lipca 1679 r.¹⁰⁶

Ponownie w znanej nam już miejscowości Břidličná w 1685 r. wybuchły niepokoje, tym razem za sprawą jakiejś zmarłej w styczniu tegoż roku kobiety, która „latając” po wsi, dosłownie – jak to ujęto – „drażniła” jej mieszkańców. Jej zwłoki 17 marca 1686 r. spalono na stosie jako czarownicy („als Hexe”)¹⁰⁷. W tym przypadku użyto wobec jej złowrogiej działalności interesującego określenia, które często pojawia się na kartach dokumentów w kontekście „żywych trupów”. Chodzi tutaj o stwierdzenie, że zmarła „wie der lebendige Teufel umgelaufen”. Właśnie czasownik *umlaufen* mógł się odnosić do niewytłumaczalnego, chaotycznego biegania, krążenia po danej miejscowości. Dodatkowo doprecyzowano, że nieboszczka po powstaniu z grobu dzień i noc tańczyła, krzyczała i dudniła, czym miała dręczyć mieszkańców¹⁰⁸.

Na kolejne procesy i egzekucje osób oskarżonych o magię pośmiertną nie trzeba było długo czekać. Kilka lat później na ziemiach należących do zakonu krzyżackiego wybuchła kolejna histeria związana ze zmarłymi. Jak się wydaje, zapoczątkowały ją wydarzenia z 1689 r., gdy odnotowano kolejne przypadki procesów i egzekucji zmarłych. Do pierwszych niepokojących wydarzeń doszło w miejscowości Václavov. Dokumenty z tego procesu zachowały się zarówno w archiwach w Opawie oraz Ołomuńcu, jak i w Wiedniu. Proces dotyczył Judithy Schwobin, której pogrzeb na cmentarzu w Václavovie odbył się 1 kwietnia 1689 r. Zmarłą uznano za winną szerzenia po śmierci „trucizny czarostwa”, ponieważ nieboszczka nie mogła odnaleźć spokoju w grobie: „keine Ruhe in der Erden gehabt”¹⁰⁹. Miała ona niepokoić miejscową ludność, więc za zgodą ołomunieckiego konsystorza ekshumowano jej trupa. Zalecono również poszukiwania jakichkolwiek znaków na jej ciele, które zaświadczyłyby o jej powiązaniu z czarostwem (*veneficam*)¹¹⁰. Okazało się wówczas, że zwłoki nie wykazały oznak rozkładu, a po nacięciu jakimś metalowym narzędziem widać było świeżą tkankę, z której wypłynęła krew. Dysponujemy również zeznaniami kilku świadków, według których w wielu przypadkach tradycyjnie odnotowano już *drucken*, ale też bezprzyczynowy hałas (stukanie). Widziano też w nocy różne zwierzęta, przeważnie koty¹¹¹. Dlatego 28 czerwca 1689 r. w obecności duchownych, burgrabiego na zamku Bruntál, wójta, przedstawicieli

¹⁰⁵ *Ibidem*, k. 10r–10v.

¹⁰⁶ *Ibidem*, k. 10r–11v.

¹⁰⁷ K. Berger, *Die Geschichte...*, s. 164.

¹⁰⁸ Warto wskazać, że autor ten podał też inny czas egzekucji przeprowadzonej na trupie zmarłej, a mianowicie 12 III 1685 r., co wydaje się bardziej prawdopodobne niż podany przez Bergera rok później. E. von Held-Ritt, *Das Hexenwesen im Fürstenthum Neisse, österreichischen und preußischen Antheils von Schlesien, dann im Gesenke Mährens, im siebenzehnten Jahrhundert*, Neiss–Leipzig 1836, s. 55.

¹⁰⁹ DOZA, sygn. Mei23/2, k. 5r.

¹¹⁰ M. Vitovská-Slezáková, *op. cit.*, s. 66.

¹¹¹ DOZA, sygn. Mei23/2, k. 6r–7v.

miejscowego sądu grabarz wydobyl z mogily zwloki kobiety, które przekazal nad murem cmentarnym w ręce kata Eliasa Wieldtnera. Oprócz trupa nad przykościelnym ogrodzeniem przerzucono też ziemię z grobu i śmiertelną koszulę, a następnie zwieziono przedmioty osobiste, które znaleziono w domu nieboszczki. Wśród nich były ubrania, przedmioty codziennego użytku, ale też łóże należące do zmarłej. Wszystko to kat wywiózł na granicę ze wsią Malá Štáhle (niem. Klein Stohl), gdzie całość została spalona, a zebrane prochy wrzucono w nurt przepływającej w pobliżu rzeki Moravice¹¹². W tym przypadku dysponujemy też listą ekshumowanych z Judithą Schwobin innych nieboszczyków. Zarówno władze zwierzchnie, jak i miejscowa ludność musieli zadbać o trwałe zażegnanie zagrożenia ze strony zmarłych czarownic i czarowników. Na 19–20 lipca 1689 r., z udziałem władz świeckich i duchownych, zarządzono ekshumację i oględziny trupów pochowanych na cmentarzu w miejscowości Václavov koło Bruntálu.

Sporządzony wówczas wykaz składał się z dwóch części. W pierwszej wyszczególniono osoby, których zwłoki nie wykazywały pośmiertnych niepokojących znaków, pozwalających uznać je za niezwiązane z magią pośmiertną. Druga część zawierała wykaz personalny czterech zmarłych, których ciała 21 lipca 1689 r. zostały spalone na wspomnianej granicy. Pierwszy wykaz otwiera Barbara, zmarła w wieku 65 lat małżonka Michaela Austena, którą pochowano 5 kwietnia 1688 r. Zapewne decyzję tę wymogły okoliczności, trupa jej męża bowiem także wykopano i spalono. Jej ciało było w stanie częściowego rozkładu¹¹³. Oprócz niej grabarz rozkopał jeszcze groby należące do zmarłego w wieku 64 lat Hansa Friedta, którego pogrzeb odbył się 31 maja, Hansa Neumanna pochowanego 23 marca oraz półtorarocznej Mariny, córki Georga Mantkego, pochowanej 12 kwietnia 1689 r. Wykopano również ciało Doroty, małżonki Martina Schobera, która zmarła w wieku 55 lat, a jej pogrzeb odbył się 23 listopada 1688 r.¹¹⁴ Druga część zawiera wykaz nieboszczyków, których zwłoki po ekshumacji spalili kat. Otwiera spis Michael Aust, były młynarz, który zmarł w wieku 68 lat i został pochowany 24 marca 1689 r. Kolejne zwłoki należały do Hansa Schoba, męża wspomnianej już wielokrotnie Judithy, uznanej za sprawczynię wszystkich niepokojów i „infekującą” kolejne mogiły. Tenże odszedł z doczesnego świata w wieku 50 lat i został pochowany 29 marca 1689 r. Oprócz nich grabarz rozkopał jeszcze mogiły należące do Agnethy, 36-letniej małżonki Baltzera Arletha (pochówek 14 maja 1689 r.), i Hansa Nathera, 50-letniego mężczyzny, którego pogrzeb na miejscowym cmentarzu odbył się 15 marca 1689 r.¹¹⁵

Nie była to jedyna pośmiertna egzekucja zmarłych z tego cmentarza. Kolejne stopy na granicy z miejscowością Malá Štáhle zapłonęły 5 sierpnia 1689 r. Jak wynika z listu z 1 sierpnia 1689 r., ekshumacja i egzekucja czterech osób, które uznano za złe, nie

¹¹² *Ibidem*, k. 5v.

¹¹³ *Ibidem*, k. 7v i 9r.

¹¹⁴ *Ibidem*, k. 9v.

¹¹⁵ *Ibidem*.

pomogła i nie zapewniła spokoju. Dlatego też w piśmie tym proszono o przysłanie dwóch grabarzy (braci), ponieważ planowano kolejne rozkopywanie grobów¹¹⁶. Wówczas skremowano zwłoki kolejnych czterech osób, których stan rozkładu, a właściwie jego brak, zaniepokoił członków zebranej komisji. Wśród nich były dwie siostry: Anna (lat 48), małżonka Hansa Riedla, którą pochowano na miejscowej nekropolii 13 grudnia 1688 r., oraz Marina (38 lat), małżonka Georga Partschedgo, którą pogrzebano 9 grudnia 1688 r. Na życzenie rodzin ekshumowano i spalono jeszcze zwłoki staruszki Sibilli Gielgin (pogrzeb 15 grudnia 1688 r.) oraz Georga Schmiedta (73 lata), mężczyny pochowanego tutaj w styczniu 1689 r.¹¹⁷ W tych ostatnich czterech przypadkach zwracano uwagę przede wszystkim na stan zachowania ciała, ale też na serce i jego barwę, a właściwie komorę, z której przeważnie wyciekała ciecz o zabarwieniu czerwonym. Niewątpliwie odkrycia grabarza zaniepokoiły obserwatorów, czyli przedstawicieli władz zwierzchnich, zarówno kościelnych, jak i świeckich. Wskazywały bowiem na pośmiertną aktywność tych zmarłych, czego dowodem było właśnie serce, które mogło wcześniej pracować (bić). Należy też zaznaczyć, że w późniejszych przypadkach oskarżeń o magię pośmiertną, pochodzących głównie z XVIII stulecia, rozkopywano groby należące do zmarłych, których zgon nastąpił po nieboszczyku, którego uznano za „pacjenta zero”. Tutaj za główną podejrzaną wszystkich niepokojów w miejscowości Václavov koło Bruntálu uznano wspomnianą Judithę Schwobin. Jednak w tym przypadku ekshumowano i poddano oględzinom także zmarłych, których zgon nastąpił po jej śmierci, ale też przed jej odejściem z tego świata, sięgając do wybranych mogił sprzed 12 miesięcy, zatem jeszcze z roku 1688. Może to świadczyć o tym, że wówczas wierzono jeszcze, iż zły zmarły, którego nieopacznie pochowano na tej czy innej nekropolii, może „infekować” kolejnych zmarłych, których zgon nastąpił zarówno przed, jak i po nim.

Do kolejnych wydarzeń związanych z niepokojącymi mieszkańców po zgonie „czarownicami” doszło znów w miejscowości Břidličná. W księdze zgonów tamtejszej parafii za lata 1657–1848 zachowały się w osobnym miejscu, na ostatniej stronie, dwa wpisy. Pierwszy pochodzi z 5 marca 1698 r. Poinformowano w nim o spaleniu zmarłej tutaj Anny Allraumin¹¹⁸. W drugim, z 2 czerwca 1702 r., zapisano, że trupa Barbary

¹¹⁶ O vampyru ve Velkrubech (1689) a o překopání tamního hřbitova, aby strašidlo bylo nalezeno a hromadné exekuci mrtvol, ZAO, Velkostatek Sovinec – Dolní Dlouhá Loučka 1548–1939, karton 19, sygn. 910, b.p.

¹¹⁷ DOZA, sygn. Mei23/2, k. 10v.

¹¹⁸ ZAO, Sběrka matrik Severomoravského kraje, Římskokatolická fara Břidličná, R V 2, sygn. 7442, s. 251 (wklejka na ostatniej stronie okładki). Do teje sprawy zachował się materiał źródłowy, na podstawie którego możemy prześledzić losy nieboszczki Anny Allraumin, która odeszła z doczesnego świata 30 XII 1697 r. Wiadomo, że zmarła pochodziła ze wsi Vajglov, a wśród sąsiadów i bliskich znana była z wulgarnego zachowania. Ponoć była kłótliva, klęła, a lokalna społeczność nie słyszała od niej ani jednego dobrego słowa. Do tego miała się modlić pod gołym niebem, co wzbudzało oczywiste podejrzenia. Oskarżenia pod jej adresem częściowo potwierdził proboszcz Samuel Stüber, jednak zastrzegł, że jest jeszcze za krótko na parafii i nie wie, jaki żywot wiodła nieboszczka. Na niekorzyść zmarłej przemawiał jeszcze jeden fakt. Jej ojciec oskarżany był również o magię pośmiertną, a bezpośrednio przed

Allraumin pogrzebano na granicy¹¹⁹. Inny dokładnie udokumentowany przypadek ataków „złej zjawy” z tej miejscowości znany z przełomu lat 1699–1700. Wówczas to, 18 grudnia 1699 r. w tejże wsi zmarła biedna wdowa Rosina Meltzerin¹²⁰. Nieboszczka mieszkała u dwóch siostr, Anny i Mariny, które potwierdziły, że po jej zgonie zwłoki wykazywały pośmiertne stężenie. Jednak już dwa dni później (20 grudnia) miało ono na trwałe ustąpić, a więc w ciele zmarłej mogły zagnieździć się złe moce. Do tego doszły pogłoski wśród mieszkańców wsi o nocnych niewytłumaczalnych zjawiskach, chociaż siostry tego nie doświadczyły. Jednak na nieboszczce ciążyły dwa poważne wydarzenia z jej życia, które wyciągnięto na światło dzienne po jej śmierci. W młodości, kiedy była jeszcze panną, Rosina Meltzerin miała zabić swoje nienarodzone dziecko. Podejrzewano ją o spędzenie płodu, który miała dać na pożarcie świniom lub zakopać pod wodopojem w stajni¹²¹. Zapewne były to jedynie podejrzenia, skoro kobiety nie postawiono przed sądem, a przynajmniej nie ma na to żadnych dowodów. Druga sprawa dotyczyła jej matki, którą miano oskarżyć o magię pośmiertną, następnie ekshumowano i spalono w 1674 r. Informował o tym konsystorz, miejscowy duchowny, w piśmie z 26 stycznia 1700 r., co potwierdziła zeznająca 38-letnia Marina Zechin¹²². Właśnie to ona, jak się wydaje, wniosła do sprawy wiele interesujących wątków. Zmarła ponoć objawiła się jej w nocy 30 grudnia 1699 r. Stała przed nią we własnej osobie, jednak była cała czarna. Następnie zjawa chwyciła ją za rękę i pociągnęła w kierunku jakiejś sterty, będącej w takim samym kolorze jak ona sama¹²³. Ponadto Zechin zeznała, że jeszcze za życia Meltzerin była u niej i przynajmniej dwukrotnie w jednej z izb, gdzie się modliła, wyraźnie było słycać słowo „szatan”. Ten fakt miał wpływ na interpretację, że zmarła jeszcze

śmiercią Anny nie odnotowywano żadnych niepokojów we wsi. Warto też zauważyć, że w sprawie tej przywołano dawny zwyczaj, kiedy zwłoki szkodliwych zmarłych przebijano sporych rozmiarów kołkiem („stercken Pfahles”). Zatem w tym przypadku nie skorzystano z dawnych praktyk, a dla trupa Allraumin wybrano bardziej skuteczną metodę unicestwienia, czyli kremację. Cała procedura spalania na stosie, nawet już martwego ciała, miała znaczenie symboliczne. Z jednej strony płomień skutecznie unieszkodliwiał zwłoki, które czasem dla uzyskania lepszego i szybszego efektu dodatkowo ćwiartowano, z drugiej zaś – ogień miał właściwości oczyszczające. Blask ognia, jego temperatura ponadto miały osłabiać demona i zmusić go do ucieczki. DOZA, sygn. Mei23/5, s. 68r–68v; ZAO, pobočka Olomouc, Arcibiskupská konzistoř Olomouc, karton 2278, sygn. C13, k. 212r–222r; J.P. Roux, *Krew. Mity, symbole, rzeczywistość*, przekł. M. Perek, Kraków 1994, s. 246; M. Vitovská-Slezáková, *op. cit.*, s. 68–69.

¹¹⁹ ZAO, Sbíрка matrik Severomoravského kraje, Římskokatolická fara Břidličná, R V 2, sygn. 7442, s. 251 (wklejka na ostatniej stronie okładki). Akta sprawy znajdują się w zbiorach archiwum zakonnego w Wiedniu. Wśród nich znajdziemy spisane wyniki przesłuchania świadków niewytłumaczalnych zjawisk, jak też opinie duchownych w sprawie 60-letniej Barbary Allraumin. DOZA, Hexenprozess der Barbar Allraum 1702, sygn. Mei23/6.

¹²⁰ Ponieważ ciała Rosiny Meltzerin nie zdecydowano się pochować na lokalnym cmentarzu, zrozumiałym jest brak stosownego wpisu w księdze zgonów. ZAO, pobočka Olomouc, Arcibiskupská konzistoř Olomouc, karton 2278, sygn. C13, k. 137–148r; M. Vitovská-Slezáková, *op. cit.*, s. 69–70.

¹²¹ M. Vitovská-Slezáková, *op. cit.*, s. 70.

¹²² ZAO, pobočka Olomouc, Arcibiskupská konzistoř Olomouc, karton 2278, sygn. C13, k. 140r i 157r.

¹²³ *Ibidem*, k. 138v.

za życia mogła zawrzeć pakt z diabłem, czyli była czarownicą¹²⁴. Również podejrzenia o zabójstwo w przeszłości dziecka rzucały niechlubny cień na życiorysie nieboszczki. Według powszechnego przeświadczenia czarownice zarówno składały diabłu w ofierze dzieci, jak i pożerały je podczas sabatów („Kinder fressen”). Niezwykle często wiedźmy używały części ciała dzieci jako środka magicznego¹²⁵. Podczas dalszego przesłuchania świadków swoje zeznania złożył również jeden z pilnujących trupa Meltzerin strażników. Upomniął on współtowarzysza, że ma nie wypowiadać żadnego słowa, a kiedy inny pilnujący zasnął, przebudził się, kiedy coś go po jednej stronie „uciskało”. Słowa te potwierdził drugi ze strażników, którego również przesłuchano w sprawie niepokojących zjawisk¹²⁶.

Wydarzenia związane z magią pośmiertną, a więc zmarłymi czarownicami, powróciły znów do miejscowości Rýžoviště. W księdze zgonów pod datą 4 marca 1703 r. zapisano informację o pogrzebie 70-letniej Rosiny, małżonki Jakoba Breyera¹²⁷. Nieboszczka miała zostać spalona po tym, jak odnotowano, że „umgeloffen” po miejscowości¹²⁸. Kolejne wydarzenie nastąpiło w 1717 r. za sprawą zmarłej w wieku 90 lat Barbary Springerin. Mieszkańcy złożyli skargę do starosty z Sovinca na „infestationes nocturnae”. Nie znamy dalszych szczegółów sprawy, ale wystarczyło to do podjęcia decyzji o ekshumacji nieboszczki i oddania jej ciała w ręce miejscowego kata. Ten przewiózł nocą zwłoki na granicę i tam wrzucił je do jamy, przysypując trupa dodatkowo wapnem, i całość tak zagrzebał¹²⁹.

Kolejne przypadki z dóbr krzyżackich pochodzą z lat 1714–1715 z miejscowości Arnoltice (niem. Arnsdorf), leżącej kilka kilometrów na wschód od zamku Sovinec. Zachowany poszyt akt o wymownym tytule: „Sprawa z miejscowości Arnoltice, gdzie stuletnia wdowa po Christophie Dahlerze nie może zostać pochowana, ponieważ w nocy po całej wsi straszy”, świadczy dobitnie o problemie, z jakim borykała się wówczas miejscowa społeczność¹³⁰. W zasadzie zachowane dokumenty dotyczą dwóch różnych spraw zmarłych, których oskarżono o złowrogą, pośmiertną aktywność. Pierwsza z nich wiązała się ze zgonem właśnie stuletniej wdowy Mariny Dahler, której ciała bano się pogrzebać na lokalnym cmentarzu, ponieważ dostrzeżono na nim niepokojące znaki. Miejscowy proboszcz zarządził sądowe oględziny jej zwłok. Ramiona, dłonie, stopy, plecy oraz głowa były w takim stanie, jak u żywej osoby, po prostu „schön Roth”¹³¹.

¹²⁴ *Ibidem*, k. 139r–139v.

¹²⁵ J. Dillinger, *Kinder im Hexenprozess. Magie und Kindheit in der Frühen Neuzeit*, Stuttgart 2013, s. 88–89.

¹²⁶ ZAO, pobočka Olomouc, Arcibiskupská konzistoř Olomouc, karton 2278, sygn. C13, k. 141r.

¹²⁷ Pod pierwotnym wpisem dopisano późniejszą informację o kremacji zwłok 70-letniej nieboszczki. ZAO, pobočka Olomouc, Sběrka matrik Severomoravského kraje, Římskokatolická fara Rýžoviště, R X 2, sygn. 7495, k. 515.

¹²⁸ J. Schmid-Braunfels, *Geschichte der Stadt Braunseifen*, Braunseifen 1910, s. 63.

¹²⁹ *Ibidem*.

¹³⁰ Zpráva obce Arnoltic, že stoletá vdova Marie Dehlerová nemůže být pohřbena, protože prý po celé obci straší, ZAO, Řád německých rytířů v Bruntále, I. Místodržitelství řádu (1627–1820), sygn. 1228.

¹³¹ *Ibidem*, k. 5v.

Dodatkowo w dokumencie datowanym na 13 listopada 1714 r. przytoczono zeznania świadków, którzy od 7 do 13 listopada mieli doświadczyć niewytłumaczalnych zjawisk. Do jednego z nich zmarła przybyła osobiście – miała ponoć trzy głowy i próbowała go dusić. U innego zjawiała się pod postacią czarnego kota, u kolejnego jako pies, a następnego dnia jako świnia, a jeszcze inny mieszkaniec miał słyszeć stukanie. Jednak większość z przesłuchanych zeznała, że byli oni, albo członkowie ich rodzin, „uciskani” przez jakąś istotę, która niepokoiła również ich inwentarz żywy¹³². Na niekorzyść zmarłej staruszki przemawiało również to, że chociaż była katoliczką i nie zajmowała się zabo-
bonnymi praktykami (magią?), to nie miała różańca oraz była niedbała w modlitwie¹³³. Druga sprawa wiązała się ze śmiercią 80-letniego starca Hansa Bahrlego. Mężczyzna odszedł z tego świata 16 kwietnia 1715 r. Jego pochówek zaplanowano na dzień kolejny, jednak na zwłokach, jak w poprzednim przypadku, dopatrzono się niepokojących symptomów¹³⁴. Wyszczególniono je w pięciu punktach. Zwrócono uwagę, że nie zaobserwowano stężenia pośmiertnego, a na plecach zmarłego zauważono czerwone plamy. Tego rodzaju anomalie stwierdzono też w innych częściach ciała, a paznokcie palców dłoni wydawały się sine. Zwrócono ponadto uwagę na członka, który ponoć był w stanie wzrodu (*sic!*)¹³⁵. Do oględzin dołączono również zeznania dziesięciu świadków, którzy tradycyjnie byli „uciskani”, słyszeli przeróżne bezprzyczynowe hałasy, a ich zwierzęta były niespokojne¹³⁶. Z zachowanych dokumentów nie wynika, jak postąpiono z podejrzanymi trupami. Przypuszczalnie, jak w innych tego typu sprawach, zostały oddane w ręce kata, który dokonał ich unicestwienia za pomocą ognia, co miało zagwarantować, że niewytłumaczalne zjawiska ustaną.

Do końca lata 1719 r. w dobrach zakonu krzyżackiego rozegrały się kolejne dramatyczne wydarzenia z udziałem powracających z zaświatów zmarłych. Pierwsze z nich odnotowano we wspomnianej miejscowości Václavov. Chodziło o 75-letniego Christopha Kimmela, pochowanego na tamtejszej nekropolii 14 lutego. Jego zwłoki 25 kwietnia zostały skremowane. Zdarzenie to zostało odnotowane w księdze zgonów tamtejszej parafii; zachowały się również akta sprawy¹³⁷. W dokumencie z 17 kwietnia znajdują się świadectwa działalności złowrogiej istoty, których doświadczyło 25 miesz-

¹³² *Ibidem*, k. 5v–6v.

¹³³ *Ibidem*, k. 5r; M. Vitovská-Slezáková, *op. cit.*, s. 75.

¹³⁴ ZAO, Řád německých rytířů v Bruntálu, 1. Místodržitelství řádu (1627–1820), sygn. 1228, k. 2r.

¹³⁵ *Ibidem*, k. 2v. Przypadek ten nie należy do odosobnionych. W Rybnicy Lešnej koło Wałbrzycha w 1709 r. również grasował poltergeist, oskarżany m.in. o „molestowanie” miejscowych kobiet, z których kilka miało zająć z nim w ciążę. Dlatego też podczas oględzin trupa winnego erotycznych ekscesów we wsi, za którego uznano Georga Eichnera, zwrócono również uwagę na jego członka. Miał być za każdym razem w permanentnym wzrodzie, co nie uszło uwagi zarówno komisji (ławnikom) zajmującej się nieboszczykiem, jak i kobietom przygotowującym ciało do pochówku. D. Wojtucki, *Przypadek Poltergeista z Rybnicy Lešnej z 1709 r. Przyczynek do wierzeń w magia posthuma na Śląsku*, [w:] *Staropolski ogląd świata. Nulla dies sine linea. Księga jubileuszowa dedykowana prof. Bogdanowi Rokowi w 70. rocznicę urodzin*, red. E. Kościak, F. Wolański, R. Żerelik, Toruń 2017, s. 237–238.

¹³⁶ ZAO, Řád německých rytířů v Bruntálu, 1. Místodržitelství řádu (1627–1820), sygn. 1228, k. 2v–4r.

¹³⁷ ZAO, Římskokatolická fara Dolní Václavov, Br III 2, sygn. 494, k. 182v.

kańców Dolnego Václavova oraz 21 innych osób pochodzących z górnej części wsi¹³⁸. Świadczący zeznali m.in., że nękały ich przeróżne „uciski” odczuwalne na ciele, ataki na zwierzęta domowe oraz niewytłumaczalne hałasy. Dokonano również oględzin zwłok zmarłego, które były w dobrym stanie, mimo że ponad dwa miesiące leżały już w grobie. Dostrzeżono ponoć nową skórę i pod nią tkankę, czerwone znamiona (siniaki), a z trupa po nacięciu wypłynęła świeża krew¹³⁹. Na tej podstawie władze konsystorskie z Ołomuńca wydały decyzję o unicestwieniu nieboszczyka za pomocą ognia¹⁴⁰. Z egzekucji tej zachowała się interesująca relacja. Jej naoczny świadek napisał o świeżej krwi tryskającej z odrąbanych przez kata kończyn, a na koniec też z szyi zmarłego. Utwierdziło to niewątpliwie zebranych przedstawicieli sądu o słuszności podjętej decyzji¹⁴¹. Na kolejne wydarzenia w tej wsi nie trzeba było długo czekać. Już w lipcu 1719 r. za sprawą tragicznie zmarłej Rosiny Pförtnerin doszło do nocnych ekscesów. Jednak przypadek ten wyróżniał się, gdyż odbiegał od dotychczasowych schematów. Chodziło o kobietę, która najpierw zabiła własne dziecko, a następnie znalazła samobójczą śmierć w studni. Zwłoki znajdowały się tam dość długo, a wydobyć miał je jakiś żołnierz. Następnie przeniesiono je do domostwa grabarza. Mimo czynu samobójstwa, po konsultacjach z ołomuńskim konsystorzem zadecydowano, aby zwłoki zmarłej pochować na jednym z miejscowych cmentarzy, lecz bez ceremonii. Uczyniono to 15 lipca, a w ostatniej drodze towarzyszył jej tylko odgłos małego dzwonu¹⁴². Jednak już kilka dni po pochówku ludność we wsi zaczęła doświadczać niewytłumaczalnych zjawisk. Nocne niepokoje z dnia na dzień przybierały na sile, wzrastały się hałasy, ludność skarżyła się na uciski ciała (duszenie). Nietrudno się domyślić, że mieszkańcy szybko wskazali winną tych złowrogich zjawisk. W sprawie Rosiny Pförtnerin pojawiły się głosy o konieczności ekshumacji jej ciała i dokonaniu jego kremacji. Nie podjęto jednak od razu tak pochopnej decyzji. Wcześniej przesłuchano kilkudziesięciu świadków, których zeznania potwierdziły tylko podejrzenia o powrocie zmarłej z zaświatów, aby szkodzić żywym¹⁴³. W dokumencie z 31 lipca 1719 r. w zasadzie powtórzono pojawiające się wcześniej informacje o zmarłej i jej agresywnych działaniach wobec żywych. Podjęto także decyzję o ekshumacji i oględzinach trupa. Ponownie w kilku punktach zapisano spostrzeżenia z autopsji zwłok. Dokonano wówczas kilku nacięć, z których wypłynęła świeża krew, jak np. z rany za lewym uchem. Odnaleziono również jakieś siniaki, które po nacięciu nie krwawiły. Na tej podstawie zadecydowano, że zwłoki zostaną wydane w ręce kata, a ten spali je na granicy. Ziemia z grobu miała zostać wybrana i zawieziona na miejsce egzekucji, podobnie jak rzeczy osobiste zmarłej¹⁴⁴. Unicestwienie trupa nieboszczki zaplanowano na 1 sierpnia, ponieważ niezbędne było przygotowanie pięciu sążni drewna

¹³⁸ DOZA, sygn. Mei23/9, k. 2r–9v.

¹³⁹ *Ibidem*, k. 10r–v.

¹⁴⁰ *Ibidem*, k. 9v–10v.

¹⁴¹ *Ibidem*, k. 11r.

¹⁴² *Ibidem*, k. 13r.

¹⁴³ *Ibidem*, k. 15r–22r.

¹⁴⁴ *Ibidem*, k. 23v.

niezbędnego do kremacji. Z samej egzekucji zachowała się również relacja. Wiadomo, że kat początkowo miał problemy z ułożeniem ciała na stosie, dlatego najpierw odjął głowę, następnie ręce, a na końcu nogi zmarłej i wszystko wrzucił na płonący już stos¹⁴⁵. Kremacja, jak w większości innych przypadków, zakończyła najpewniej całą sprawę, ponieważ kolejne dokumenty dotyczą ponownie wydarzeń z tego samego roku, ale z jesieni. Wówczas zaczęły dziać się niewytłumaczalne zjawiska w miejscowości Bruntál¹⁴⁶.

Zmagania z „żywymi trupami” w dobrach zakonu krzyżackiego w 1719 r. kończy przypadek ze wsi Nová Rudná (niem. Neu Vogelseifen)¹⁴⁷, kiedy najpewniej pod koniec października zmarła jakaś stara kobieta. Początkowo na jej zwłokach zaobserwowano normalne oznaki stężenia pośmiertnego, jednak po odśpiewaniu *Ave Maria* ustąpiły i kończyny znów były giętkie. Zapewne zebrana komisja, z braku wystarczających dowodów, wobec zmarłej nie podjęła lub ociągała się z podjęciem konkretnej, oczekiwanej w tego typu przypadkach decyzji. Nie czekając na dalsze ustalenia, jacyś – jak zapisano w dokumencie – „obcy” („die Fremde”), a w rzeczywistości zaniepokojeni mieszkańcy sami nocą przewieźli trupa na granicę i tam zasypali go wapnem¹⁴⁸.

W kolejnym dokumencie, wydanym 23 marca 1724 r. w miasteczku Bruntál, opisane zostały wydarzenia ze wspomnianej już miejscowości Václavov. Chodziło wówczas o ciało Barbary Lindnerin, którą posądzono o pośmiertną agresję wobec ludzi i zwierząt. Mimo że kobieta odeszła z tego świata, jak odnotowano w liście, 8–10 tygodni temu¹⁴⁹, to grabarz, który dokonał oględzin jej zwłok, nie stwierdził śladów normalnego rozkładu, wręcz przeciwnie, odnalazł podejrzane znaki, o czym poinformował zwierzchników¹⁵⁰. Komisyjnie przesłuchano też świadków, którzy potwierdzili niepokojące nocne zjawiska, za które oskarżono nieboszczkę. Jak wynika z dokumentu, pierwsze oględziny jej trupa z udziałem duchownych i ławników odbyły się już 28 grudnia 1723 r., czyli w dniu pogrzebu, jednak niczego podejrzanego nie odkryto. Jedynie przy oględzinach jej lewej stopy wypłynęła po nacięciu przy pięcie świeża krew. Z tego też powodu zarządzono ekshumację kolejnej kobiety, Barbary Beutlin, która zmarła krótko po wspomnianej Lindnerin (dokładnie trzy tygodnie później), aby dokonać oględzin

¹⁴⁵ *Ibidem*, k. 23v–24r.

¹⁴⁶ *Ibidem*, k. 26r–30v.

¹⁴⁷ Nie jest to jedyny przypadek odnotowany w tej miejscowości, gdyż do egzekucji zmarłych dochodziło już wcześniej. Na podstawie wpisu z księgi zgonów za lata 1660–1757 wiadomo, że 11 XII 1708 r. pochowano na miejscowym cmentarzu niejaką Sybillę, córkę nieżyjącego już wówczas Georga Wildnera. Częściowo zamazana notatka poniżej tego wpisu przybliży nam okoliczności ekshumowania i oddania w ręce kata w celu spalenia 25 IV 1709 r. ciało zmarłej 34-letniej kobiety. Nieboszczka była odpowiedzialna za nocne hałasy i „uciski” mieszkańców, ale też za nękanie ich zwierząt domowych – „diese Sybilla ist nach dem todt erschrocklich umbgangen”. ZAO, Římskokatolická fara Stará Rudná, Br X 2, sygn. 592, k. 479.

¹⁴⁸ DOZA, sygn. Mei23/9, k. 32r–32v.

¹⁴⁹ Pogrzeb 60,5-letniej Barbary Lindnerin, małżonki niejakiego Caspara, odbył się 28 XII 1723 r. na miejscowym cmentarzu. W księdze zgonów nie odnotowano, co stało się ze zwłokami, a jedynie skreślono datę dzienną. ZAO, Římskokatolická fara Dolní Václavov, Br III 1, sygn. 493, k. 90v.

¹⁵⁰ DOZA, sygn. Mei23/9, k. 34r–35v.

jej trupa¹⁵¹. Nie jest jasne, co skłoniło zebranych do ekshumacji kolejnego ciała. Po rozkopaniu grobu Barbary stwierdzono, że ciało jest w połowie rozłożone, licząc od głowy. Dlatego i w tym przypadku zainteresowano się stopami. Tym razem podobną sytuację jak w przypadku pierwszej kobiety stwierdzono na pięcie prawej stopy¹⁵². Dlatego też zdecydowano, że oba podejrzane trupy nie zostaną ponownie pochowane, tylko przerzucone nad cmentarnym murem i wraz z wszystkimi przedmiotami związanymi z pochówkiem oddano je władzom świeckim. Ze względu na terytorialną przynależność okręgu do miasta Bruntál miały one zatrudnić tamtejszego kata do likwidacji obu trupów. Co ciekawe, zwłoki miały zostać przekazane wykonawcy wyroków nie bezpośrednio za cmentarnym ogrodzeniem, co stanowiło tradycyjną praktykę, lecz na granicy miejscowości, gdzie też miało dojść do pośmiernej egzekucji wykonanej na obu ciałach¹⁵³. Jak wynika z obu opisanych tu przykładów, ofiarami wierzeń padły dwie stare kobiety, a strach miejscowej ludności w obu tych przypadkach był tak silny, że mimo stwierdzonych śladów rozkładu, ciała zmarłych i tak zostały oddane w ręce kata i unicestwione. Być może dlatego, że w świadomości miejscowych tkwiło wiele podobnych wydarzeń, do których doszło w przeszłości (np. w 1689 lub 1719 r.)¹⁵⁴.

W czasie, kiedy komisje zajmowały się trupami obu staruszek ekshumowanych wiosną 1724 r., obaj duchowni z miejscowości Václavov, ponoć w porze nocnej, tuż przed rozkopaniem grobów obu kobiet, odnaleźli w kościele na świeżym obrusie ołtarzowym ślady łap dużego psa. Ten fakt miał też potwierdzić nauczyciel z miejscowej szkoły, który widywał w kościele właśnie psa, rzadziej jakiegoś kota. Inni obecni również poświadczyli, że ślady zwierzęcia widzieli, a pozostawione przez niego odciski łap musiały należeć do ogromnego psa¹⁵⁵. W tym przypadku zadziwiać może miejsce, na którym ślady zostały odnalezione, mianowicie wewnątrz świątyni, a więc obszar ścisłego *sacrum*, do tego na głównym ołtarzu. Mogło to wskazywać, że siły demoniczne, które opanowały ciała dwóch nieboszczek, panoszyły się w miejscu szczególnie uświęconym, pełnym symboli religijnych¹⁵⁶.

¹⁵¹ Barbara, małżonka Michela, jak wynika z księgi zgonów parafii Václavov (niem. Wildgrub), pochowana została 17 I 1724 r. w wieku 72 lat. Przy tym wpisie nie poczyniono żadnych skreśleń ani dopisków o późniejszych jej losach. ZAO, Římskokatolická fara Dolní Václavov, Br III 1, sygn. 493, k. 90v; DOZA, sygn. Mei23/9, k. 36r.

¹⁵² DOZA, sygn. Mei23/9, k. 36r.

¹⁵³ *Ibidem*, k. 36v.

¹⁵⁴ Być może to właśnie wydarzenia z 1719 r. odcisnęły tak trwale piętno na świadomości ówczesnych mieszkańców wsi Václavov, ponieważ spalono wówczas (25 IV) ciało Christopha Kimmela, co zostało odnotowane w księdze zgonów za lata 1687–1787. ZAO, Římskokatolická fara Dolní Václavov, Br III 2, sygn. 494, k. 182v. Do końca lata 1719 r. w tej miejscowości doszło jeszcze do kolejnych procesów i egzekucji osób zmarłych, których oskarżono o magię pośmiertną. DOZA, sygn. Mei23/9, k. 2–24.

¹⁵⁵ DOZA, Mei23/9, k. 37r.

¹⁵⁶ Diabeł mógł pojawić się w każdym miejscu o każdej porze dnia i nocy. Miejsca uświęcone przez *sacrum* nie stanowiły dla niego żadnej przeszkody, wszak on sam przynależał do tej sfery. Pojawiać się miał również w kościele, czasem w trakcie mszy. J. Możdżeń, *op. cit.*, s. 99.

Wydarzenia z dóbr krzyżackich i tych leżących poza nimi musiały zwrócić uwagę konsystorza w Ołomuńcu. Wielokrotnie podczas posiedzeń debatowano nad niewytłumaczalnymi zjawiskami i agresją ze strony zmarłych w poszczególnych wsiach, ale też wydawano pouczenia, decyzje, a także instrukcje, jakie działania w tychże przypadkach należało podjąć.

Cały proces „zmarłej czarownicy/czarownika”, którego skutkiem była najczęściej egzekucja podejrzanego trupa, odbywał się na podobnych zasadach, jakich przestrzegano wobec osób żywych, czyli stosowanego wówczas procesu inkwizycyjnego¹⁵⁷. Jednak w tym przypadku z oczywistych przyczyn nie można było przesłuchać oskarżonego, a zeznania te zastępowano wypowiedziami licznych świadków. W dokumentach z końca XVII stulecia pojawiły się sprecyzowane pytania, które należało zadać składającym pod przysięgą zeznania świadkom podejrzanych zjawisk. W 1698 r. sześć takich pytań znalazło się w aktach sprawy z miejscowości Břidličná, leżącej wówczas w dobrach zakonnych¹⁵⁸:

1. Jak się świadek nazywa, ile ma lat, w jakim jest stanie cywilnym i majątkowym?
2. Czego świadek osobiście doświadczył od nocnej zjawy lub jedynie słyszał o niej od kogoś innego? O co chodziło?
3. Czy świadek był trzeźwy lub pijany, czy opisywane zdarzenia zaszły w dzień lub w nocy?
4. Może świadek spał głębokim snem, czy był w stanie dokładnie zapamiętać cały incydent?
5. Kogo pytany podejrzewa? Z jakiej przyczyny tę, a nie inną osobę? Jakie życie prowadziła ta osoba, czy świadek żył z nią w przyjaźni czy nie?

Zazwyczaj to właśnie grabarzy lub osoby przygotowujące ciało do pochówku poddawano jako pierwszych przesłuchaniom, aby mogli wypowiedzieć się w sprawie podejrzanych zwłok, jak też wydarzeń z nimi związanych. Osoby te przeważnie bezpośrednio po zgonie miały do czynienia ze zmarłą i z tej racji mogły poczynić pierwsze obserwacje, jak zachowywało się ciało po zgonie. We wsi Arnoltice 12 kwietnia 1703 r. miejscowy grabarz Christoph Albrecht złożył zeznania jako pierwszy w sprawie 70-letniej Rosiny Breunerin¹⁵⁹, pochowanej 4 marca na miejscowej nekropolii. Stała się ona

¹⁵⁷ Na temat przebiegu procesu „żywego trupa”, towarzyszących postępowaniu procedur i przestrzeganych licznych rytuałów *vide*: D. Wojtucki, *Procesy i egzekucje „żywych trupów” przed sądami miejskimi i wiejskimi w XVI–XVIII wieku – przyczynek do wierzeń w magia posthuma na Śląsku*, „Opolskie Studia Administracyjno-Prawne” 2018, t. XVI, nr 4(1), s. 77–92.

¹⁵⁸ W dokumentach w Wiedniu wyszczególniono sześć pytań, z kolei w kopii akt nadesłanych do konsystorza w Ołomuńcu tych pytań jest pięć. Wynika to z faktu, że ostatnie dwa zostały połączone w całość, którą poruszano podczas przesłuchania świadków domniemanych zjawisk. DOZA sygn. Mei23/5, s. 60r–60v; ZAO, pobočka Olomouc, Arcybiskupská konzistoř Olomouc, karton 2278, sygn. C13, k. 212r–212v.

¹⁵⁹ W księdze zgonów za lata 1640–1717 znajduje się wpis o pochówku wspomnianej już Rosiny, małżonki Jakoba Breunera (nieco inny zapis nazwiska niż w dokumencie) oraz dopisana później informacja o spaleniu jej zwłok. ZAO, pobočka Olomouc, Římskokatolická fara Rýžoviště, R X 2, sygn. 7495, k. 515.

pierwszą i jedyną podejrzaną w sprawie jakichś „nocturnas infestationes”, które po jej śmierci od sześciu tygodni niepokoiły mieszkańców, z dnia na dzień stając się coraz bardziej agresywne¹⁶⁰. Grabarz zeznał, że krótko po śmierci ciało Rosiny wykazywało niezwykle anomalie, mianowicie, kiedy bliscy zmarłej próbowali ubrać trupa, przez jakiś czas nie obserwowano stężenia pośmiertnego. Drugi z zeznających świadków, liczący 83 lata Hans Schultz, był sędzią w tej miejscowości, zeznał, że pamięta, jak ciało matki Rosiny ekshumowano z miejscowego cmentarza z powodu niepokojących nocnych zjawisk i spalono. Niewątpliwie miało na to wpływ wydarzenie z jej życia, kiedy w jakiejś wypowiedzi użyła niefortunnie terminu diabeł (*Teufel*), co – jak widać – świadkowi doskonale utkwilo w pamięci¹⁶¹.

Analizując przypadki z dóbr krzyżackich, można stwierdzić, że najczęstszym sposobem trwałego unieszkodliwienia osoby posądzonej o magię pośmiertną było spalenie jej zwłok. Wówczas, po takim zabiegu, nie odnotowywano już zazwyczaj żadnej aktywności, chyba że kat niezbyt dokładnie wywiązał się z powierzonego mu zadania i po egzekucji pozostały jakieś resztki. Wówczas według ówczesnych wierzeń zły duch albo zjawa nadal była aktywna i zagrażała spokojnemu bytowi mieszkańców, aż do czasu, kiedy mistrz sprawiedliwości nie skremował całkowicie nadpalonych kości i nie wrzucił do jakiegoś ciekłu wodnego skrupulatnie zebranego popiołu. Dopiero wtedy mógł nastąpić upragniony spokój. Potwierdza to przypadek spoza badanego obszaru, który zapisał się w świadomości mieszkańców na wiele lat. W 1707 r. niejaka Anna Klementin z miejscowości Guntramovice, leżącej między Ołomuńcem a Opawą, miała po śmierci nękać mieszkańców. W sprawę zaangażowano ołomuniecki konsystorz, który nakazał miejscowemu proboszczowi podjąć konkretne działania, aby wyjaśnić całą sytuację. Incydent ten zakończyła kremacja zwłok nieboszczki, którą uznano za czarownicę¹⁶². Na 14 dni nastąpił spokój, jednak po tym czasie zmarło dziecko młynarza i już pierwszej nocy wszystko zaczęło się na nowo. Mieszkańcy byli przekonani, że do śmierci potomka młynarza przyczyniła się zmarła kobieta i to ona „zainfekowała” to niewinne ciało. Zarzucono katu, że niedokładnie spalił szczątki nieboszczki, co nie wyeliminowało do końca zagrożenia ze strony złego ducha, który zawładnął jej martwym ciałem. Proboszcz oznajmił, że nie zostanie w budynku probostwa, dopóki nie nadejdzie pomoc¹⁶³. Ostatecznie, na podstawie decyzji ołomunieckiego konsystorza z 7 lipca 1707 r., ponownie

¹⁶⁰ *Ibidem*, Arcybiskupská konzistoř Olomouc, karton 2278, sygn. C13, k. 173.

¹⁶¹ *Ibidem*, k. 174r.

¹⁶² J. Bombera, *op. cit.*, s. 41.

¹⁶³ Nie jest to odosobniony przypadek. Po wydarzeniach w 1651 r. w mieście Bruntál lokalną społeczność niepokoiła zjawa (*Gespent*). Mimo ekshumacji i egzekucji podejrzanych zwłok część mieszkańców wyprowadziła się do innych miejscowości. F. Lucae, *Schlesiens curieuse Denkwürdigkeiten: oder vollkommene Chronica von Ober und Niederschlesien welche in sieben Haupttheilen vorstellet alle Fürstenthümer und Herrschaften mit ihren Ober-Regenten, Landes-Fürsten, Hofhaltungen, Stamm-Registern, Verwandtschaften, Herren und Addeleichen Geschlechtern, Tituln, Wappen, Beschaffenheiten, Grenzen, Religionen, Schulen, Fruchtbarkeiten, Strömen, Bergen, Sitten, Manieren, Gewerben und Maximen der alten und heutigen Inwohner: Sowohl auch deren Verfassungen, Regierungs-Arten, Staats u. Justitzwahlen*,

zawezwany mistrz sprawiedliwości spalił resztki kości zmarłej, po czym usunął pozostały popiół. Jeśli do niewytłumaczalnych zdarzeń miałyby w dalszym ciągu dochodzić, należało ekshumować i skremować zwłoki dziecka¹⁶⁴. Przypadek owej Klementin zapisał się na trwałe w świadomości lokalnej społeczności. Kilkakrotnie był jeszcze przywoływany w podobnych sprawach niemal 20 lat później¹⁶⁵.

Na podstawie zebranego materiału źródłowego można zaobserwować, że od ostatnich lat XVII stulecia na sąsiadujących z dobrami krzyżackimi obszarach agresja wobec nieboszczyków, których oskarżano o *magia posthuma*, z każdym rokiem wzrastała. Na początku XVIII w. odbyły się kolejne procesy, np. w miasteczku Libavá (1701 r.)¹⁶⁶, Velké Heraltice (np. w latach 1701, 1708, 1711, 1723, 1728)¹⁶⁷, Velká Střelná (1703 r.)¹⁶⁸, Boškov (1705 r.)¹⁶⁹, a następnie w bezpośrednim sąsiedztwie granic dóbr krzyżackich (wieś Staré Heřminovy – 1708 r.¹⁷⁰, Nové Heřminovy – 1689 r.¹⁷¹) oraz w nieodległym miasteczku Horní Benešov¹⁷². Wówczas w wielu miejscowościach położonych między miastem Bruntál a Opawą doszło do licznych ekshumacji i egzekucji wykopanych trupów. Na kumulację prześladowań należało jeszcze poczekać przynajmniej 20 lat, kiedy nastąpiły prześladowania zmarłych na masową skalę i doszło do likwidacji kilkadziesiątu grobów tylko na jednym cmentarzu (Libavá – 1708 i 1727 r.)¹⁷³. Wierzenia te powodowały, że agresja wobec nieboszczyków rozprzestrzeniała się bardzo szybko. Wystarczyło zlokalizować podejrzanego w jednej miejscowości, na cmentarzu lub jeszcze bezpośrednio przed pochówkiem, aby za chwilę pojawiły się informacje o kolejnych przypadkach na sąsiednich nekropoliach. W niektórych ośrodkach zjawisko to przybrało skalę masową, jak chociażby w 1728 r. w miejscowości Malé Heraltice (niem. Klein

Reichthümer, Regalien, Kriegs und Friedenshändel, Veränderungen, Priuilegien, Verträge, Bündnisse, Edicta, u. d. g. ausgefertigt, Franckfurt am Mayn 1689, s. 2233.

¹⁶⁴ J. Bombera, *op. cit.*, s. 41.

¹⁶⁵ *Ibidem*.

¹⁶⁶ ZAO, pobočka Olomouc, sbírka rukopisů, sygn. C.O. 632 (1. svazek), s. 87; J. Bombera, *op. cit.*, s. 40.

¹⁶⁷ B. Martínek, *K otázké tzv. posmrtné magie na panství Velké Heraltice v 18. století*, „Sborník Bruntálského Muzea” 2001, s. 37–42; M. Vitovská-Slezáková, *op. cit.*, s. 71.

¹⁶⁸ ZAO, pobočka Olomouc, Arcibiskupská konzistoř Olomouc, karton 2278, sygn. C13, k. 149r–150v; M. Vitovská-Slezáková, *op. cit.*, s. 71–72.

¹⁶⁹ M. Vitovská-Slezáková, *op. cit.*, s. 73–74.

¹⁷⁰ J. Zukal, *Magia posthuma auf der Herrschaft Groß-Herrlitz im 18. Jahrhundert*, „Zeitschrift für Geschichte und Kulturgeschichte Österreichisch-Schlesiens” 1907/1908, Jg. III, s. 171–172.

¹⁷¹ A. Peschke, *Ein Hexenprozess auf Neu Erbersdorf*, „Freudenthaler Ländchen. Geschichts und Sittenbilder aus alter und neuer Zeit zur Vertiefung der Heimatliebe und für Heimatkunst” 1933, Jg. XIII, Fol. 13, s. 98–100.

¹⁷² J.J.D. Schöffert, *Verbrennung dreier unrichtiger Personen in Benisch in den Jahren 1731, 1734 und 1737*, „Benischer Ländchen. Blätter zur Pflege der Heimatliebe u. der Heimatgeschichte” 1935, Jg. I, Fol. 8, s. 57–59. Artykuł ten został oparty na zapisach z księgi zgonów za lata 1660–1779, w której na jednej z ostatnich stron duchowny dokładnie opisał wydarzenia, których był najpewniej uczestnikiem. ZAO, Sbirka matrik Severomoravského kraje, Římskokatolická fara Horní Benešov, Br IV 22, sygn. 527, s. 594r–595r.

¹⁷³ J. Bombera, *op. cit.*, *passim*.

Herrlitz), gdzie wykopano prawie 30 trupów (w tym zwłoki dzieci)¹⁷⁴. Kumulacja ta mogła być skutkiem wcześniejszych działań przeciw zmarłym w sąsiednich miejscowościach (np. Životice – 1723 i 1724 r., Jakartovice – 1725 i 1728 r., Svobodné Heřmanice i Sádek)¹⁷⁵. Można więc mniemać, że okoliczna ludność żyła w ciągłym i długotrwałym przeświadczeniu o zagrożeniu ze strony zmarłych, których ciała wykorzystywała diabelska siła. Wszystkie niewytłumaczalne odgłosy, światła, pojawiające się znikąd nieznane zwierzęta i owady albo po prostu omamy spowodowane np. zmęczeniem lub stresem traktowano jako oznaki obecności wśród danego społeczeństwa złego ducha. Należało zlokalizować źródło tych zjawisk – najczęściej winą obarczano ostatnio pogrzebane na miejscowej nekropolii osoby. Wśród nich starano się wskazać potencjalnego sprawcę/sprawców niewytłumaczalnych wydarzeń, sięgając do ostatnich lat życia osoby zmarłej albo analizując niepokojące zdarzenia, które nastąpiły bezpośrednio przed jej zgonem lub zaraz po nim. Na tej podstawie dokonywano selekcji lub po prostu rozkopywano świeże mogiły z ostatnich tygodni w poszukiwaniu domniemanego sprawcy. Można go było ujawnić, jak powszechnie wierzono, gdy nie doszło do rozkładu ciała lub nastąpił on częściowo, gdy wypłynęła krew po przecięciu skóry zmarłego lub odkrywano świeżą tkankę pod rozkładającym się ciałem. Pomocne były również znamiona, które bezsprzecznie, jak w przypadku osób żywych, wskazywały na powiązania z mocami demonicznymi.

W wielu miejscowościach wokół centrum krzyżackich dóbr, a więc Bruntál i Sovinec, dochodziło do procesów i egzekucji ekshumowanych osób, uznanych po śmierci za czarownice lub czarowników. Jeśli przyjrzymy się również okolicznym miejscowościom, które nie wchodziły w skład ziem zakonnych, to w kierunku wschodnim, aż do Ołomuńca, w drugiej połowie XVII i w pierwszej połowie XVIII stulecia dochodziło do podobnych procesów zarówno w ośrodkach miejskich, jak i na wsiach. Chodzi tutaj przede wszystkim o miasteczko Dvorce¹⁷⁶ oraz obszary na północ od Ołomuńca (miasto Libavá)¹⁷⁷, a także o miejscowość Rýmařov (niem. Römerstadt), leżącą tuż przy granicy posiadłości zakonnych. Dochodziło tam stale do agresji i bezczeszczenia zwłok osób oskarżonych o magię pośmiertną¹⁷⁸.

¹⁷⁴ Na temat ekshumacji dzieci w związku z podejrzaniem o czary *vide*: D. Wojtucki, „Wampiryczne dzieci” – ofiary wierzeń w magia posthuma na Morawach w XVIII wieku, „Klio” 2020, t. LIII, nr 2, s. 211–246.

¹⁷⁵ A. Vietz, *Aufzeichnungen zur Geschichte von Bennisch*, „Freudenthaler Ländchen. Geschichts und Sittenbilder aus alter und neuer Zeit zur Vertiefung der Heimatliebe und für Heimatkunst” 1926, Nr. 6, s. 48.

¹⁷⁶ K. Berger, *Geschichte der Stadt Hof...*, s. 34–37.

¹⁷⁷ J. Bombera, *op. cit.*, s. 38–55.

¹⁷⁸ Przykładowo 9 I 1720 r. zmarła jakaś kobieta nazywana Koberin (Kollerin), którą planowano pochować dwa dni później. Nie doszło jednak do stężenia pośmiertnego, tydzień później zatem przeprowadzono oględziny jej ciała. Podczas nich stwierdzono świeżą krew, która wypływała z naciętych zwłok, więc trupa Koberin kat najpierw poćwiartował, a następnie spalił na stosie. Anmerkungen der besonderen Begebenheiten der Stadt Römerstadt, Státní okresní archiv Bruntál se sídlem v Krnově, Archiv města Rýmařova, sygn. 205, k. 44; K. Berger, *Die Geschichte...*, s. 189.

Podsumowując, agresja ze strony zjaw, którą opisywali świadkowie, charakteryzowała się różnym natężeniem. Zwykle były to niepokojące odgłosy (stukanie). Przychodzi tu na myśl zjawisko przypisywane dziś przez badaczy zjawisk paranormalnych duchom zwanym poltergeistami. Termin ten pojawiał się często w dokumentach, jednak aktywność tego ducha wobec żywych wydaje się bardziej rozbudowana niż jedynie przypisywane im przesuwanie przedmiotów lub przeróżne niepokojące, bezprzyczynowe dźwięki, o różnym natężeniu. Czasem jednak dochodziło do bardziej „agresywnych” napaści ze strony istoty demonicznej, jak chociażby uczucie ucisku ciała i kończyn śpiącej osoby, po których miały pozostawać ślady w postaci siniaków. Można zatem przypuszczać, że odwiedzające świadków demoniczne osobniki, o których wspominali podczas zeznań, stanowiły kompilację działalności przynajmniej kilku różnych istot diabelskich.

Analizując chronologię występowania przypadków wierzeń w powracających po śmierci nieboszczyków, którzy mieli szkodzić żyjącym, można ostrożnie wskazać, że przeprowadzenie tego typu procesów i egzekucji mogło być zapoczątkowane właśnie w okolicach miasta Bruntál, zatem w dobrach należących do zakonu krzyżackiego od 1621 r. Wierzenia te i zabobony dawały możliwość upustu emocji i wywoływały histerię wobec zmarłych w kolejnych morawskich miejscowościach, postępując w kierunku wschodnim aż do Ołomuńca. Pomędzy tymi miastami i w okolicznych ośrodkach wokół nich, głównie od początku XVII w. aż do połowy XVIII stulecia, odnotowano kilkaset przypadków ekshumacji i egzekucji nieboszczyków oskarżonych o magię pośmiertną (*magia posthuma*). Dane te, jak się wydaje, stają się zatem zbliżone do liczby procesów, w których skazano i stracono za czary osoby żywe¹⁷⁹. Teoria ta jednak wymaga dokładniejszych dociekań w kontekście procesów żywych czarownic i czarowników, a następnie porównania uzyskanych danych w konkretnych przedziałach czasu. Niewątpliwie przyniosą one interesujące i cenne wnioski dla europejskich badań nad procesami o czary.

¹⁷⁹ Jedynie dla obszaru Śląska Karen Lambrecht wyliczyła, że w około 450 procesach zginęło z rąk kata w przybliżeniu 600 osób żywych oskarżonych i skazanych za magię szkodliwą. Eadem, *Tabu und Tod. Männer als Opfer frühneuzeitlicher Verfolgungswellen*, [w:] *Geschlecht, Magie und Hexenverfolgung*, hrsg. I. Ahrendt-Schulte, Bielefeld 2002, s. 196.

Bibliografia (Bibliography)

Źródła archiwalne

Deutschordenszentralarchiv Wien [DOZA]

Acta wegen eines zu Kutzendorff, Krigsdorff undt Messendorff herumbgelassenen Todten Cörpers, als ausgegrabenen Peter Handtwigers von Messendorff gebürttig d.A. 1654, sygn. Mei297.

Befehl des Statthalters Ampringen und von Zocha an den Hauptmann zu Eulenberg (1657), sygn. Mei313/1.

Gemeinden Wockendorf und Milkendorf betreffend 1662–1834, sygn. Mei298/8.

Hexenprozess der Barbar Allraum 1702, sygn. Mei23/6.

Nächtliche Beobachtungen in Friedland 1698–1699, sygn. Mei23/5.

Reskripte Ampringens an den Statthalter zu Freudenthal 1666–1675, sygn. Mei60/1.

Über exhumierte Leichen und deren anderwärtige Beerdigung 1719–1732, sygn. Mei23/9.

Über verdächtige in Personen in Freudenthal 1675–1689, sygn. Mei23/2.

Kapucínská provinční knihovna v Praze

Liber Tertius Decimus rerum Memorabilium. Liber Primus. Cursus et Saeculi 2ndi Annalium Provinciae Boëmiae, Moraviae, et Silesiae 1701–1705, s. 128–129 (nr 103), Díl XIII, rkps 401.

Státní okresní archiv Bruntál se sídlem v Krnově

Archiv města Rýmařova

Anmerkungen der besonderen Begebenheiten der Stadt Römerstadt, sygn. 205.

Farní úřad Andělská Hora 1639–1944

Varia, mimo jiné: nařízení, jak naložit s mrtvolou ženy, podezřelé z čarodějnictví, sygn. 145.

Zemský archiv v Opavě [ZAO]

Řád německých rytířů v Bruntále, 1. Místodržitelství řádu (1627–1820)

Akta týkající se zemřelé Evy Jantzigové, který prý po Andělské Hoře strašila a jejíž mrtvola byla proto spálena 1679, sygn. 1227.

Knihá opisů listin a listů. 2. Týkajících se čarodějnických procesů ve Frýdlantě 1674, sygn. 118.

Nález lidské nohy u Hanuše Jiřího Thieleho, měštana z Brunzejfu (Rýžoviště) a provádění s ní čarování 1736, sygn. 875.

Zpráva obce Arnoltic, že stoletá vdova Marie Dehlerová nemůže být pohřbena, protože prý po celé obci straší, sygn. 1228.

Velkostatek Sovinec – Dolní Dlouhá Loučka 1548–1939

O vampyru ve Velkrubech (1689) a o překopání tamního hřbitova, aby strašidlo bylo nalezeno a hromadné exekuci mrtvol, karton 19, sygn. 910.

Sbírka matrik Severomoravského kraje

Římskokatolická fara Dolní Václavov, Br III 1, sygn. 493.

Římskokatolická fara Dolní Václavov, Br III 2, sygn. 494.

Římskokatolická fara Horní Benešov, Br IV 22, sygn. 527.

Římskokatolická fara Stará Rudná, Br X 2, sygn. 592.

Zemský archiv v Opavě, pobočka Olomouc

Arcibiskupská konzistoř Olomouc, karton 2278, sygn. C13.

Fond Arcibiskupství Olomouc, inw. č. 2385, karton č. 536, sygn. Temp 256.

Sbírka rukopisů, sygn. C.O. 632 (1. svazek).

Sbírka matrik Severomoravského kraje

Římskokatolická fara Břidličná, R V 1, sygn. 7441.

Římskokatolická fara Břidličná, R V 2, sygn. 7442.

Římskokatolická fara Dvorce, Dv I 1, sygn. 6166.

Římskokatolická fara Razová, Br IX 14, sygn. 585.

Římskokatolická fara Rýžoviště, R X 1, sygn. 7494.

Římskokatolická fara Rýžoviště, R X 2, sygn. 7495.

Starodruki

Lucae F., *Schlesiens curieuse Denkwürdigkeiten: oder vollkommene Chronica von Ober und Niederschlesien welche in sieben Haupttheilen vorstellet alle Fürstenthümer und Herrschaften mit ihren Ober-Regenten, Landes-Fürsten, Hofhaltungen, Stamm-Registern, Verwandtschaften, Herren und Addeleichen Geschlechtern, Tituln, Wappen, Beschaffenheiten, Grenzen, Religionen, Schulen, Fruchtbarkheiten, Strömen, Bergen, Sitten, Manieren, Gewerben und Maximen der alten und heutigen Inwohner: Sowohl auch deren Verfassungen, Regierungs-Arten, Staats u. Justitzwahlen, Reichthümer, Regalien, Kriegs und Friedenshändel, Veränderungen, Priuilegien, Verträge, Bündnisse, Edicta, u. d. g. ausgefertigt*, Franckfurt am Mayn 1689.

Schertz K.F., *Magia posthuma*, Olomouc 1704.

Schlesisches Historisches Labyrinth oder Kurtzgefaste Sammlung von hundert Historien Allerhand denckwürdiger Nahmen, Oerter, Personen, Gebräuche, Solennitäten und Begebenheiten in Schlesien. Aus den weitläufftigen gedruckten Chronicken und vielen geschriebenen Uhrkunden zum Vergnügen allerhand Liebhaber Schlesischer Geschichte, in einem kürtzern und besern Zusammenhange mit vielfältigen neuen Beyträgen zu der alten und neuen Schlesischen Historie verfertigt (Johann Cuntzische Gespenster-Historie), Breslau–Leipzig 1737.

Zeiler M., *Exempel-Büchlein/Darinn/als in einem Spiegel/allerley Laster und Untugenden/sampt ihrer Bestrafung/vorgestellet/und andere Sachen mehr/zu Warnung/Unterricht/und besserem Nachdenken/eingebracht werden*, Ulm 1660.

Zernecke J.H., *Thormische Chronica in welcher die Geschichte dieser Stadt von 1221 bis 1726 aus bewehrten Scribenten und glaubwürdigen Documentis zusammen getragen worden*, Berlin 1727.

Opracowania

- Berger K., *Die Geschichte der Stadt Römerstadt*, „Zeitschrift des Deutschen Vereines für die Geschichte Mährens und Schlesiens” 1909, Jg. XIII, H. 1–2, s. 60–195.
- Berger K., *Geschichte der Stadt Hof*, „Zeitschrift des Deutschen Vereines für die Geschichte Mährens und Schlesiens” 1908, Jg. XII, H. 1–4, s. 10–66.
- Berger K., *Zum Hexen und Vampyr glauben in Nordmähren*, „Zeitschrift des deutschen Vereines für die Geschichte Mährens und Schlesiens” 1904, Jg. VIII, H. 1–2, s. 201–224.
- Biegeleisen H., *Lecznictwo ludu polskiego*, Kraków 1929 (reprint: Warszawa 1986).
- Bombera J., *Posmrtná magie na libavsku*, [w:] *Z doby prvních letů na koštětí – Do nitra Askiburgionu*, edd. R. Zuber, J. Bezděčka, J. Bombera, Moravský Beroun 2000, s. 38–55.
- Cazacu M., *Drakula*, przekł. B. Biały, Warszawa 2007.
- Delumeau J., *Strach w kulturze Zachodu XIV–XVIII w. Oblężony gród*, przekł. A. Szymanowski, Warszawa 2011.
- Dillinger J., *Kinder im Hexenprozess. Magie und Kindheit in der Frühen Neuzeit*, Stuttgart 2013.
- Duma P., *Śmierć nieczysta na Śląsku. Studia nad obrzędkiem pogrzebowym społeczeństwa przed-industrialnego*, Wrocław 2015.
- d’Elvert Ch., *Das Zauber und Hexenwesen, dann der Glaube an Vampyre in Mähren und Oesterr. Schlesien*, „Schriften der historisch-statistischen Section der k.k. mährisch-schlesischen Gesellschaft des Ackerbaues, der Natur- und Landeskunde” 1859, Bd. XII, s. 319–421.
- Harrer F., *Geschichte der Stadt Mährisch-Schönberg*, Mährisch-Schönberg 1923.
- Held-Ritt E. von, *Das Hexenwesen im Fürstenthum Neisse, österreichischen und preußischen Antheils von Schlesien, dann im Gesenke Mährens, im siebenzehnten Jahrhundert*, Neiss-Leipzig 1836.
- Hosák L., *Historický mistopis země Moravskoslezské*, Praha 1938.
- Hüttel S., Schlesinger L., *Simon Hüttels Chronik der Stadt Trautenau*, Prag 1881.
- Irgang W., *Die Stellung des Deutschen Ordens zum Aberglauben am Beispiel der Herrschaften Freudenthal und Eulenberg*, [w:] *Von Akkon bis Wien. Studien zur Deutschordensgeschichte vom 13. bis zum 20. Jahrhundert*, hrsg. U. Arnold, Marburg 1977, s. 261–271.
- Jan L., Skřivánek F., *Němečtí rytíři v českých zemích*, Praha 1997.
- Jähniß B., *Magie im alten Ordensland. Zum Nachleben vorchristlicher Vorstellungen im Herzogtum Preußen*, [w:] *Religion und Magie in Ostmitteleuropa. Spielräume theologischer Normierungsprozesse in Spätmittelalter und Früher Neuzeit*, hrsg. T. Wunsch, Berlin 2006, s. 159–174.
- Kaltenbaeck J.P., *Vaterländische Denkwürdigkeiten*, Bd. III, Würzburg 1843.
- Karasová M., *Hexenprozesse in den Ländern der Böhmischen Krone*, „Bohemia” 1988, Bd. XXIX, s. 1–14.
- Karpiński A., *W walce z niewidzialnym wrogiem. Epidemie chorób zakaźnych w Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku i ich następstwa demograficzne, społeczno-ekonomiczne i polityczne*, Warszawa 2000.

- Klaniczay G., *The Decline of Witches and the Rise of Vampires under the Eighteenth-Century Habsburg Monarchy*, [w:] *The Uses of Supernatural Power: The Transformation of Popular Religion in Medieval and Early-Modern Europe*, ed. G. Klaniczay, Princeton 1990, s. 165–180.
- Klapper J., *Schlesische Sagen älterer Zeit*, „Mitteilungen der schlesischen Gesellschaft für Volkskunde” 1938, Bd. XXXVII, s. 1–61.
- Kočí J., *Čarodějnické procesy. Z dějin inkvizice a čarodějnických procesů v českých zemích v 16.–18. století*, Praha 1973.
- Kolczyński J., *Jeszcze raz o upiørze (wampirze) i strzygoni (strzydze)*, „Etnografia Polska” 2003, t. XLVII, z. 1–2, s. 211–246.
- Kowalski P., *Leksykon znaki świata. Omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa–Wrocław 1998.
- Kreuz P., *Der Einfluss des Rechtssystems und der Gerichtsorganisation auf Entwicklung, Dynamik und Formen der Hexenprozesse in den böhmischen Ländern*, [w:] *Hexenforschung aus österreichischen Ländern*, hrsg. H. Dienst, Wien 2004, s. 231–260.
- Kreuz P., *Die späten Hexenprozesse in den böhmischen Ländern und auf dem Gebiet der heutigen Slowakei*, [w:] *Späte Hexenprozesse. Der Umgang der Aufklärung mit dem Irrationalen*, hrsg. W. Behringer, S. Lorenz, D.R. Bauer, Bielefeld 2016, s. 167–203.
- Kreuz P., Haraštová Z., *Nejmladší popravená evropská čarodějnice? K otázce dětských obětí ve slezských čarodějnických procesech v letech 1651–1652*, „Slezský Sborník” 2012, R. CX, s. 5–26.
- Kropacz F., *Geschichte der Eulenburg in Mähren*, „Schriften der historisch-statistischen Section der k.k. mährisch-schlesischen Gesellschaft zur Beförderung des Ackerbaues, der Natur und Landeskunde” 1865, Bd. XIV, s. 1–64.
- Kysučan L., *Duchařina na barokní způsob aneb spis Karla Ferdinanda von Schertz Magia Posthuma a jeho druhý život*, „Zprávy Vlastivědného muzea v Olomouci” 2012, s. 68–73.
- Lambrecht K., *Hexenverfolgung und Zaubereiprozesse in den schlesischen Territorien*, Köln–Weimar–Wien 1995.
- Lambrecht K., *Tabu und Tod. Männer als Opfer frühneuzeitlicher Verfolgungswellen*, [w:] *Geschlecht, Magie und Hexenverfolgung*, hrsg. I. Ahrendt-Schulte, Bielefeld 2002, s. 193–208.
- Lowag J., *Würbenthal, seine Entstehung und seine Schicksale*, „Freudenthaler Ländchen. Geschichte und Sittenbilder aus alter und neuer Zeit zur Vertiefung der Heimatliebe und für Heimatkunst” 1928, Jg. VIII, Fol. 9, s. 73–80.
- Maiello G., *Vampirismus a Magia posthuma*, vyd. 2, Praha 2014.
- Martínek B., *K otázce tzv. posmrtné magie na panství Velké Heraltice v 18. století*, „Sborník Brunotalského Muzea” 2001, s. 37–42.
- Matthias G.A., *Chronica der Stadt und des ehemal. Herzogthums Crossen. Von der frühesten Vergangenheit bis auf das Jahr 1848*, Crossen 1853.
- Medek V., *Vom Satanismus auf dem Nordmährischen Herrschaftsbesitz des Deutschen Ordens*, [w:] *Quellen und Studien zur Geschichte des Deutschen Ordens*, hrsg. K. Wieser, Bd. I, Bad Godesberg 1967, s. 387–393.
- Możdżeń J., *Zjawiska demoniczne w późnośredniowiecznych Prusach w świetle kroniki Szymona Grunaua*, Toruń 2010.

- Neder E., *Hexenprozesse in Böhmen 1680–1724*, „Mittheilungen des Nordböhmisches Excursions-Club” 1909, s. 326–329.
- Neubauerová M., Polách D., *Zpráva o nevíře / Raport o niewierze / Die Nachricht vom Unglaube*, Šumperk 2010.
- Peschke A., *Die Wahrheit über den Hexenmeister Kunz*, „Benischer Ländchen. Blätter zur Pflege der Heimatliebe und der Heimatgeschichte” 1935, Jg. I, Fol. 1, s. 1–8.
- Peschke A., *Ein Hexenprozess auf Neu Erbersdorf*, „Freudenthaler Ländchen. Geschichts und Sittenbilder aus alter und neuer Zeit zur Vertiefung der Heimatliebe und für Heimatkunst” 1933, Jg. XIII, Fol. 13, s. 98–100.
- Pilaszek M., *Procesy o czary w Polsce w wiekach XV–XVIII*, Kraków 2008.
- Pol N., *Jahrbücher der Stadt Breslau. Zum erstenmal aus dessen eigener Handschrift*, hrsg. J.G. Büsching, Bd. III, Breslau 1819.
- Riedel K., *Alt-Vogelseifen*, „Freudenthaler Ländchen. Geschichts und Sittenbilder aus alter und neuer Zeit zur Vertiefung der Heimatliebe und für Heimatkunst” 1938, Jg. XVIII, Fol. 2, s. 12–16.
- Roux P., *Krew. Mity, symbole, rzeczywistość*, przekł. M. Perek, Kraków 1994.
- Rutkowski P., *Kot czarownicy. Demon osobisty w Anglii wczesnonowożytnej*, Warszawa 2012.
- Schleser A., *Beitrag zur Ortsgeschichte des Dominiums Eulenberg bis zum J. 1623*, „Notizen-Blatt der historisch-statistischen Section der kais. königl. mährisch-schlesischen Gesellschaft zur Beförderung des Ackerbaues, der Natur-und Landeskunde” 1890, Nr. 12, s. 97–98.
- Schleser A., *Das Städtchen Braunseifen während und nach dem Schwedenkriege vom J. 1624 bis 1740*, „Notizenblatt des Vereines für die Geschichte Mährens und Schlesiens” 1896, Nr. 9–10, s. 128–151.
- Schmidt A., *Ein Dokument zur Geschichte der schles. Hexenprozesse*, „Zeitschrift für Geschichte und Kulturgeschichte Österreichische Schlesiens” 1906/1907, Jg. II, s. 193–194.
- Schmid-Braunfels J., *Geschichte der Stadt Braunseifen*, Braunseifen 1910.
- Schneider K.M., *Zur Geschichte von Milkendorf*, „Zeitschrift für Geschichte und Kulturgeschichte Österreichisch-Schlesiens” 1910/1911, Jg. VI, s. 77–87.
- Schöfferrth J.J.D., *Verbrennung dreier unrichtiger Personen in Benisch in den Jahren 1731, 1734 und 1737*, „Benischer Ländchen. Blätter zur Pflege der Heimatliebe u. der Heimatgeschichte” 1935, Jg. I, Fol. 8, s. 57–59.
- Schürmann T., *Nachzehrer glauben in Mitteleuropa*, Marburg 1990, Schriftenreihe der Kommission für ostdeutsche Volkskunde, Bd. L.
- Seis H., *Sagt, der Teufel, sagt, auch Ihre Tochter. Hexenverfolgungen in der Kommende Ellingen des Deutschen Ordens von 1575 bis 1630*, Ellingen 2004.
- Spurný F., Cekota V., Kouřil M., *Šumperský farář a děkan Kryštof Alois Lautner, oběť čarodějnických inkvizičních procesů*, Šumperk 2000.
- Stowitschek F., *Vampyr und Hexenglaube in der Heimat*, „Deutschmährische Heimat” 1927, Jg. XIII, Nr. 5/6(104/105), s. 82–86.

- Szeremeta M., Niemcunowicz-Janica A., *Śmierć – rodzaje i przyczyny, wczesne i późne znamiona, metody identyfikacji*, [w:] *Kultura śmierci, kultura umierania*, red. A. Guzowski, E. Krajewska-Kułał, G. Bejda, t. II, Białystok 2016, s. 1–27.
- Šimák [b.i.], *Pohrobni magie*, „Zvon” 1929, R. XXIX, nr 18, s. 252.
- Štěpán J., *Některé případy čarodějnictví na Pobečví do období rekatolizace*, „Klio” 2020, t. LIII, nr 2, s. 151–161.
- Vietz A., *Aufzeichnungen zur Geschichte von Bennisch*, „Freudenthaler Ländchen. Geschichts und Sittenbilder aus alter und neuer Zeit zur Vertiefung der Heimatliebe und für Heimatkunst” 1926, Nr. 6, s. 45–53.
- Vitovská-Slezáková M., *První případy posmrtné magie na severní Moravě a ve Slezsku*, „Časopis Matice moravské” 2015, R. CXXXIV, s. 55–79.
- Wieser K., *Die Bedeutung des Zentralarchivs des Deutschen Ordens für die Landesgeschichte Schlesiens*, „Zeitschrift für Ostforschung” 1965, Bd. XIV, Nr. 3, s. 455–464.
- Wijaczka J., *Procesy o czary w Prusach Książęcych (Brandenburskich) w XVI–XVIII wieku*, Toruń 2007.
- Wojtucki D., *Der Glaube an die magia posthuma in Schlesien und Mähren zur Zeit des Dreissig-jährigen Krieges (1618–1648)*, „Bohemiae Occidentalis Historica” 2019, Nr. 2, s. 189–201.
- Wojtucki D., *Procesy i egzekucje „żywych trupów” przed sądami miejskimi i wiejskimi w XVI–XVIII wieku – przyczynek do wierzeń w magia posthuma na Śląsku*, „Opolskie Studia Administracyjno-Prawne” 2018, t. XVI, nr 4(1), s. 77–92.
- Wojtucki D., *Przypadek Poltergeista z Rybnicy Leśnej z 1709 r. Przyczynek do wierzeń w magia posthuma na Śląsku*, [w:] *Staropolski ogląd świata. Nulla dies sine linea. Księga jubileuszowa dedykowana prof. Bogdanowi Rokowi w 70. rocznicę urodzin*, red. E. Kościk, F. Wolański, R. Żerelik, Toruń 2017, s. 237–238.
- Wojtucki D., *“The Living Dead” in Modern Era Parish Records in Silesia and Moravia*, „Kra-kowskie Studia z Historii Państwa i Prawa” 2020, t. XIII, z. 3, s. 273–287.
- Wojtucki D., *„Wampiryczne dzieci” – ofiary wierzeń w magia posthuma na Morawach w XVIII wie-ku*, „Klio” 2020, t. LIII, nr 2, s. 211–246.
- Zuber R., *Pověry, čarodějnické procesy, vampýrismus*, [w:] *Z doby prvňích letů na koštěti – Do nitra Askiburgionu*, red. R. Zuber, J. Bezděčka, J. Bombera, Moravský Beroun 2000, s. 10–37.
- Zukal J., *Magia posthuma auf der Herrschaft Groß-Herrlitz im 18. Jahrhundert*, „Zeitschrift für Geschichte und Kulturgeschichte Österreichisch-Schlesiens” 1907/1908, Jg. III, s. 171–172.

Netografia

- Gedenkbuch der Gemeinde Alt-Vogelseifen*, [http://www.heimatkreis-freudenthal.de/dokumente/alte_Heimat/Heimatorte/Alt-Vogelseifen/Gedenkbuch-der-Gemeinde-Alt-Vogelseifen_Teil-I_\(bis1936\).pdf](http://www.heimatkreis-freudenthal.de/dokumente/alte_Heimat/Heimatorte/Alt-Vogelseifen/Gedenkbuch-der-Gemeinde-Alt-Vogelseifen_Teil-I_(bis1936).pdf) (dostęp: 30 X 2020).

Notka o autorze:

dr Daniel Wojtucki – historyk i archiwista, adiunkt w Zakładzie Historii Polski i Powszechnej XVI–XVIII w., w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego. Prezes Stowarzyszenia Ochrony i Badań Zabytków Prawa, w ramach którego współorganizował i uczestniczył w badaniach archeologicznych dawnych miejsc straceń na Śląsku i Górnych Łużycach. Kierownik dwóch projektów badawczych finansowanych przez Narodowe Centrum Nauki w latach 2017–2022.

Zainteresowania badawcze: archiwistyka, historia nowożytna, wybrane aspekty militarizacji, dzieje Śląska i Moraw, archeologia prawna, archeologia miejsc straceń, kryminologia historyczna, przestępczość kryminalna, prawo zwyczajowe.



daniel.wojtucki@uwr.edu.pl